No. 70 — rocznik IX — 1867. Niedziela, 24 marca 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański,** plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No.16 i Mr. **L. Płoński,** 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od **1 kwietnia 1867** w mieście Poznaniu 2 tal 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austryi 5 guldenów 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose,** w Bazarze,
„ **Jakóba Appla,** ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache,** ulica Szkólna No. 11,
Pana **Nowickiego,** ulica Wrocławska No 9,
„ **K. Reyznera,** ul. Wodna i róg Garbar No 15,
„ **J. Affeltowicza,** Chwaliszewo No 13,
Pana **H. Kirsten,** ulica Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin,** ulica Szewska No 1,
„ **Ernesta Malade,** ul. Fryderykowska No. 19,
Pana **Izydora Busch,** plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis,** małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedlaender,** plac Wilhelmowski No. 6.

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.; Mr. Płoński, 14 Rue Commines. — Na całą Szwajcaryą przyjmują PP. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8

Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAŃ, 23 marca.

Traktat odporno-zaczepny Prus z Bawaryą i Badenią, który pozwala na pewno się domyślać istnienia podobnéj ugody gabinetu berlińskiego z Wyrtembergią i Hessyą Darmsztadzką, nie mało dotąd zaprząta umysły w Wiedniu i Paryżu. Presse nie obwija też wcale oburzenia swego w bawełnę i ostremi słowy nicuje w artykule wstępnym niegodne, jéj zdaniem, postępowanie Bawaryi, służalczą uległość Badenii i bezczynność Francyi, która poprzestaje na szumnych frazesach, podczas gdy Prusy czynem postępują naprzód. Presse upatruje w osnowie traktatów samobójstwo, popełnione przez rządy bawarski i badeński na własnéj niepodległości. Zrzekając się bowiem najważniejszéj prerogatywy, tj. możności wypowiadania i prowadzenia wojny, tak Bawarya jak Badenia schodzą właściwie z widowni politycznéj jako państwa samodzielne. W ten sam sposób niemal przemawia paryska France, kończąc słowa swe dumnym i pogardliwym wykrzyknikiem, że Francya nie potrzebuje się martwić postępkiem Bawaryi, gdyż się nie obawia ani Prus samych, ani Prus w połączeniu z Bawaryą. — Tymczasem dzienniki półurzędowe pruskie i wiedeńskie usiłują widocznie ukoić zbyteczne rozdrażnienie, pierwsze złocąc gorżką pigułkę, drugie starając się ją nieco osłodzić. I tak W. Abendpost oświadcza w communiqué urzędowém, że już (!) na dniu 15 marca zawiadomił poseł pruski rząd cesarski o wspomnionych traktatach, dodając poufnie, iż li tylko odporny noszą na sobie charakter.

Wybory w Czechach rozpoczęły się 20 bm. i jak donosi prywatny telegram Gazety Narodowéj, odbywają się w tymże samym duchu co poprzednio. Spodziewane przez organa centralistyczne odstępstwo partyi szlacheckiéj od stronnictwa narodowego, zamieniło się podobno następnie na powstrzymanie się od wyborów, czemu Debatte także zaprzecza, twierdząc, że wiadomość ta przez N. fr. Presse podana, jest wymyśloną. Szczęśliwie dokonane wybory byłyby zaiste wielkim tryumfem moralnym dla Czechów, a to tém bardziéj, że podług wszystkich korespondencyi z Pragi do dzienników wiedeńskich, kierunek organów rządowych zupełnie się odmienił, a z namiestnictwa od czasu objęcia urzędu przez bar. Kellersperga odmienny duch wieje.

Burzliwe sceny, zaszłe dni ostatnich w ciele prawodawczém paryskiém, oraz coraz śmielsze występowanie dzienników francuzkich w kwestyi niemieckiéj, nasuwają nam myśl, czy przypadkiem rząd cesarski umyślnie nie popuścił cugli opinii publicznéj, by następnie wskazując na jéj groźny kierunek, umotywować przyczynę całkowitéj zmiany w dotychczasowéj polityce zagranicznéj, która bynajmniéj nie zadawalnia większości francuzkiego narodu, spoglądającego z obawą na walącą się potęgę cesarskich orłów i zaciemniający się blask francuzkiéj chwały i znaczenia w Europie. — Obok spraw zewnętrznych głównie zajmują Paryżan zatrważające wieści o stanie zdrowia cesarzewicza, z którego śmiercią gwiazda Napoleona do reszty by zgasła. Przecież miejmy nadzieję, że srogie to nieszczęście nie dotknie monarchy Francuzów i nie złamie ostatnich dni jego, zabierając mu nadzieję, dla któréj wszystko, nawet losy przyjaznych narodów poświęcał.

Dnia wczorajszego nastąpiło w Florencyi uroczyste otwarcie parlamentu. Mowę króla Wiktora Emanuela podajemy poniżéj w streszczeniu.

Wojska francuzkie opuściły już całkiém cesarstwo meksykańskie i spodziewane są w końcu kwietnia z powrotem we Francyi. Jenerał juarystowski Porfirio Diaz przeciął natychmiast wszelką komunikacyą pomiędzy Meksykiem a Puebla, armia zaś cesarska miała ponieść dotkliwą klęskę pod Queratаro, co przecież zupełnie się nie zgadza z doniesieniem zkądinąd o zajęciu przez nią Tulancingo, po wyparciu ztamtąd republikanów.

Z Egiptu dowiaduje się Indép. belge, że wice-król żąda obecnie od Wysokiéj Porty ustąpienia sobie części wybrzeży arabskich za opłaceniem odpowiedniego haraczu. Układy w téj mierze prowadzi w imieniu wicekróla w Stambule wysłannik jego Nubar pasza.

Wiadomości urzędowe.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza długi szereg osób, którym NPan nadał ordery za odznaczenie się w leczeniu i pielęgnowaniu rannych i chorych podczas ostatniéj wojny.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 22 marca.*)

(VI.) W kołach rządowych różowe panuje usposobienie, — pełno otuchy, pełno nadziei. Unoszą się nad nowemi zwycięstwami, nowemi wawrzynami hr. Bismarcka; traktaty z Bawaryą i Badenią mają być nową niespodzianką dla malkontentów, którzy przymierze z południem uważali za niemożebne. Jest to jednakże zagadką, dla czego rzecz tę tak długo w głębokiéj chowano tajemnicy. Przecież dawno już można było uspokoić sceptyków wyjawieniem sekretu a nie byłby może rząd usłyszał gorżkiéj przymówki, z którą się poseł Miquel w izbie odezwał, że „linia Menu jest tylko stacyą dróg komunikacyjnych, na któréj węglami i wodą zasila się parowa machina, aby — pędzić daléj.“ Przyczyną tajenia traktatu miało być wątpliwe nieco usposobienie Wyrtembergii. Że z Wyrtembergią i księstwem hesko-darmsztadzkiém podobne zawarto traktaty, — o tém tu nikt nie wątpi; dziwią się tylko powszechnie, że i tych dokumentów nie ogłoszono. Stanowisko Hesyi nie jest podobno zbyt rozkoszne: oświadczenia związkowego komisarza W. Księstwa widocznie to zdradzają. Niemniéj dziwném to jest zjawiskiem, że mimo wszystkich świetnych powodzeń „niezrównanego męża stanu“ opinia publiczna wcale jakoś tryumfu nie dzieli i wcale inaczéj się zapatruje na bieżące sprawy. Bo pojęcie opinii publicznéj o zjednoczeniu niemieckich ludów bardzo, bardzo się różni od ofiarowanych niemieckiemu narodowi rękojmi. Widocznie chcianoby choć coś stanowczego przeprowadzić; w sejmie pracują z pospiechem, niecierpliwością i niepokojem: najważniejsze kwestye ubite wnioskami o zamknięcie dyskusyi; wola większości zawsze musi być górą à tout prix a mniejszość traktują w sposób prawdziwie poniżający. To też, gdy profesor dr. Michelis, poseł olsztyński, widział się zmuszonym złożyć mandat, większość feodałów obsypała oświadczenie jego szyderczemi oklaskami. Otóż tak nazwani praktyczni politycy do najbliższego tylko sterują celu, chcieliby tylko osiągnąć to, co się praktycznie da osiągnąć. Biedni, sami nie widzą, że to i na nich łapka. Głosowali sami przeciw prawom zasadniczym, o które przez lat 19 walczyli, ale chcieliby ulżyć sumieniu i manowcami choć pozór tych praw ocalić: próżne jednak zabiegi. Dotychczasowe obrady dostateczną są zapowiednią ostatecznego rezultatu: habeant sibi! — Pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy hr. Bismarckiem a Münchhausenem przycichły zupełnie. O innéj jeszcze sprawie równe panuje milczenie. Gazeta Krzyżowa wygadała się bowiem, że rząd pruski chciał wejść w układy z hanowerskimi junkrami; tymczasem w sejmie tak przyjazne z za stołu ministeryalnego odzywają się głosy do liberałów, że zabiegi, o których organ feodałów wspomina, powinnyby się zdawać niepodobnémi, — ale dotychczas nie zaprzeczono téj wieści. Gazeta Krzyżowa zbyt może wcześnie wyjawiła tajemnicę, ale zapewne nie całkiém bezzasadnie. Signatura temporis!

*) Z niemieckiego źródła.

PRUSY.

Berlin, 22 marca. Prasa tutejsza, radując się z ogłoszenia traktatu odporno-zaczepnego pomiędzy Prusami a Bawaryą i Prusami a Badenią, objawia swe zadziwienie, że nie ogłoszono równocześnie traktatów, zawartych z królestwem wyrtembergskiém i w. księstwem Hesko-Darmsztadzkiém, tém więcéj, iż podobne traktaty z pomienionemi państwami, jak powszechnie twierdzą, istnieją. Gdyby zaś nie miały istnieć, prasa tutejsza radzi i nalega na rząd, aby je stworzył. Zjednoczenie zatém całych Niemiec posuwa się, jak widzimy, szybkim krokiem ku urzeczywistnieniu.

W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach, uważają wieść o rokowaniach rządu francuzkiego z rządem holenderskim względem nabycia Luksemburga za uzasadnioną. Prawo utrzymywania załogi w fortecy Luksemburg, jak wiadomo, bardzo silnéj, przysługuje Prusom. Wątpić zatém należy, żeby Prusy, nawet w razie gdyby Holandya w. księstwo Luksemburgskie odstąpić miała na rzecz Francyi, dobrowolnie na to zgodzić się chciały.

Dzisiejsza uroczystość urodzin króla Wilhelma, który w dzisiejszym dniu 70 lat wieku skończył, odbyła się u dworu w porządku przepisanym, który wczoraj podaliśmy.

Do Schles. Ztg piszą ztąd: „Sensacya, jaką wywołuje ogłoszenie traktatów zawartych z Bawaryą i Badenią, łatwa jest do pojęcia. Świat polityczny, jak to przewidzieć było można, zajmuje się najwięcéj przyczynami owego ogłoszenia. Bliższe poinformowanie, nakazuje wierzyć, że ogłoszenie mniéj było obrachowane na Francyą, jakby się to zdawać mogło, lecz, że miało ono cel poważniejszy. Przedewszystkiém chciano zapewne wpływać na usposobienie. Południa Niemiec, i poprzeć intencye przyjazne Prusom rządów, jako też stronnictw w izbach, które intencye te wspierają. Tak w Monachium jak i Karlsruhe uczyniono przyzwolenie na budżet wojskowy zależném od ściślejszego przyłączenia się do Prus. Treść traktatów, które we wojskowéj zwięzłości bardzo są wymowne, udowadnia, że przez nie więcéj osiągnięto, jak przez dawniejszy Związek, w którym o jednolitém dowództwie armii mowy nie było. W Związku obradowano jedynie i sprzeczano się, podczas kiedy to stypulacya wojskowéj komendy w dwóch ważnych wierszach załatwiła Partykularyzm południowo-niemiecki nie będzie mógł już

Kronika Lwowska.

Lwów, 19 marca.

□ Nie wiem, czy jest w Polsce drugie tak dawne, tak historyczne, a tak w historyczne pamiątki ubogie miasto jak Lwów, owa niegdyś stolica Rusi Czerwonéj, województwa, kasztelanii i starostwa grodowego. Stojąc przez tyle wieków na straży Rzeczypospolitéj, mnogie razy był gród nasz oblegany i pustoszony. Prócz kilku kościołów i kilku gmachów, mających znaczenie historyczne, niemamy prawie zgoła żadnych pamiątek. Z kościołów tutejszych celują katedra łacińska, któréj budowę rozpoczęto za Kazimierza Wielkiego, a przy niéj kaplica Boimów, ozdobiona pięknemi rzeźbami kamiennemi; daléj kościół Bernardyński a przed nim postawiony w r. 1649 na cześć błogosławionego Jana z Dukli posąg na pamiątkę odparcia Chmielnickiego, cerkiew wołoska, wspaniała cerkiew ś. Jura panująca nad miastem, zbudowany jeszcze w r. 1390 kościół ormiański i wreszcie piękny kościół Dominikański. Otóż w tym kościele OO. Dominikanów jedynie są cenniejsze pamiątki historyczne, mające nietylko archeologiczną ale i artystyczną wartość, a które teraz dopiero postanowiono wydobyć z piwnic, będących pod kościołem, gdzie z winy OO. Dominikanów, stojąc między beczkami wina, omal że zupełnemu nieuległy zniszczeniu. Klasztor dominikański jest najdawniejszym w naszém mieście, bo Dominikanie pierwsi założyli we Lwowie świątynią katolicką w miejscu, gdzie stał meczet mahometański osiadłych tu Saracenów. OO. Dominikanie osiedli we Lwowie za życia i panowania księcia Lwa, założyciela miasta naszego. W r. 1408 powstał kościół murowany wraz z klasztorem, a w podziemiach jego składano zwyczajem ówczesnych wieków zwłoki zmarłych członków najznaczniejszych i najzamożniejszych rodzin szlacheckich na Rusi, mianowicie Tarłów, Włodków, Sieniawskich, Daniłowiczów, Dzieduszyckich, Firlejów, Konarskich, Wilczków, Leśniowskich itd. Kościół dominikański dawniejszy nie istnieje dziś, w jego miejsce stanął w r. 1749 wspaniały dzisiejszy kościół dominikański; z dawniejszego kościoła przeniesiono do katakomb dzisiejszéj świątyni dominikańskiéj tylko kilka pomników alabastrowych, a największa liczba dawniejszych zniszczała bez śladu.

O istniejących jeszcze w katakombach podkościelnych pomnikach, równie szacownych pod względem historycznym jak artystycznym, nikt od dawna nic nie wiedział, a zwiedzający te podziemia przekupnie, którym OO. Dominikanie wynajmowali je na skład wina i jarzyn, nie zwracali na te pamiątki uwagi. Dopiero w r. 1862 p. Antoni Schneider, pracowity archeolog tutejszy, zbierający z polecenia krakowskiego Towarzystwa naukowego znajdujące się w kościołach lwowskich pamiątkowe napisy, poruszył sprawę tych pomników po raz pierwszy. Później przemawiał za temi pomnikami p. Wincenty Pol na posiedzeniu w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich w r. 1864, a teraz dopiero w skutek wdania się w tę sprawę p. Mieczysława Potockiego, który ze strony rządu mianowany jest konserwatorem pomników w Galicyi wschodniéj i Wincentego Pola, którzy się gorąco sprawą tych pomników zajęli, uzyskano przyrzeczenie funduszu potrzebnego na restauracyą tych kilku pomników ze strony przeora Dominikanów. Restauracyą trzech pomników alabastrowych, znajdujących się w rzeczonych podziemiach, mających być przeniesionemi do kościoła dominikańskiego i postawionemi w kaplicach, oddano osiadłemu tu teraz krakowskiemu rzeźbiarzowi panu Filipiemu.

Pomniki te opisał w wydanéj tu właśnie broszurze p. Antoni Schneider bardzo szczegółowo. Z broszurki téj wyjmuję tu niektóre dla wyświecenia rzeczy ustępy. Trudno zamilczeć, — powiada p. Schneider — o wrażeniu, jakie sprawia podziemie kościoła dominikańskiego na osobie po raz pierwszy je odwiedzającéj. Jest to rzeczywiście druga, tego samego co kościół sam rozmiaru świątynia, oparta na mnogich filarach ciosowych, dźwigających obszerne sklepienia. W tych sztucznie wykonanych, a jedynych w swéj budowie w mieście naszém katakombach, ustawionych jest po pod ściany, na murowanych z cegły postumentach, sześć pomników, pochodzących z czasów dawniejszych. Pięć z tych pomników przedstawiają postacie rycerzy leżących, w naturalnéj wielkości, w zbrojach, wykonanych w stylu odrodzenia. Oprócz jednego tylko napisu, osadzone w ścianach nad temi pomnikami tarcze herbowe z marmuru lub alabastru wyryte, okazują osoby, które nam te pomniki przedstawiają.

Dokładniejsze oznaczenie tych pomników jest przy braku wszelkich o nich wiadomości i źródeł do czerpania takowych nader trudném a to tém bardziéj, że nawet i sam klasztor OO. Dominikanów ich się wypiera, podając, że w aktach klasztornych co do fundacyi tych pomników, oraz co do osób, które one oznaczają, najmniejszéj niema wzmianki. Pierwszy zaraz, po prawéj ręce od wchodu ustawiony pomnik, przedstawia rycerza w zbroi, leżącego z głową opartą na prawéj ręce. Jest to figura alabastrowa, a jéj opracowanie wskazuje, że pochodzi z wieku XVI. Nad pomnikiem jest umieszczony herb Sas. Autor broszury utrzymuje, że to jest pomnik Wacława Dzieduszyckiego, starosty horożańskiego. Drugi z rzędu pomnik, po lewéj ręce od wchodu, przedstawia także rycerza w naturalnéj wielkości. Głowa oparta jest na lewéj ręce. Pomnik ten nierównie później od pierwszego został wykonany. Pod pomnikiem umieszczona jest marmurowa tarcza z herbem Prawdzic, niegdyś bogato wyzłacana. P. Schneider utrzymuje i dowodzi, że jest to pomnik Stanisława Włodka, w r. 1593 kasztelana lwowskiego, później wojewody bełzkiego, jednego z najzamożniejszych panów na Rusi. Trzeci pomnik jest nadgrobkiem Jana Swoszowskiego herbu Gryf, pisarza ziemskiego lwowskiego. I ten pomnik przedstawia rycerza leżącego, lecz w odmiennéj od poprzednich zbroi. Czwarty pomnik przedstawia dużą tablicę herbową z alabastru, w ścianę wmurowaną. Wyobraża ona herby połączone: Herburta, Barzych, Dębno i Topór. U góry jest mniejsza tarcza herbowa podzielona na dwa pola, w których z prawéj strony herb Herburt, z lewéj herb Trąby. Pomnik ten ustawiony jest ku pamięci Mikołaja Herburta. Piąty pomnik przedstawia znowu rycerza leżącego w zbroi z buławą w ręku. Nad pomnikiem wmurowaną jest tarcza herbowa z alabastru, w któréj z prawéj strony herb Topór, z lewéj herb Sas są wyryte. Jest to, według wywodów p. Schneidra, pomnik potomka jednego z najstarożytniejszych w Polsce domów szlacheckich, Pawła Tarły, który w początkach XVI wieku był sędzią lwowskim ziemskim i wojskim stryjskim. Był on ojcem Pawła Tarły, arcybiskupa lwowskiego, który dopiero w późniejszym wieku rzuciwszy oręż, został księdzem. Szósty wreszcie pomnik przedstawia także rycerza w zbroi leżącego, różniącego się jednak mocno od poprzednich. Nad pomnikiem umieszczone są na tarczy marmurowéj herby Trąby, Roch III, Rawicz i Ogończyk. Autor broszury mniema, że jest to pomnik jednego z rodziny Rzeczkowskich, pewnym tego jednak nie jest. Na każden sposób wielką p. Schneidrowi przyznać trzeba zasługę, że się podjął mozolnéj pracy w celu zbadania tych pomników, o których żaden archeolog dotąd nie wspomniał nawet, co pracę p. Schneidra tém bardziéj utrudniało, gdyż brak był wszelkich wskazówek, dowodów i źródeł.

Pomniki te przez swawolę i niedbalstwo mocno są uszkodzone i reparacya ich niemałym ulegać będzie trudnościom, wymagać będzie dłuższego czasu i znacznych kosztów. Prócz pewnéj kwoty ze strony zakonu dominikańskiego, na cel tych restauracyi przeznaczonéj, i sumy, ofiarowanéj przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, ma być urządzona składka publiczna w celu zebrania potrzebnych pieniędzy na opędzenie kosztów restauracyi i ustawienie w kościele pomników. Jeden z tutejszych kompozytorów p. Guniewicz, chciał się daniem koncertu do pomnożenia funduszu tego przyczynić, ale wydatki połączone z wykonaniem „Wieży babilońskiéj“, skomponowanéj przez p. Guniewicza, były większe od dochodu, jaki koncert ten przyniósł.

Pora koncertowa rozpoczęła się u nas w tym roku dopiero teraz. Wieczorki towarzystwa muzycznego, które zwykle poczynały się w grudniu, poczęły się dopiero w piątek a to z powodu, że w czasach ostatnich umysły zajęte były prawie wyłącznie polityką a mianowicie sejmem, zresztą jedyna sala odpowiedniejsza, w któréj koncerta dawane być mogą, sala ratuszowa, służyła ciągle zgromadzeniom przedwyborczym, naradom koła poselskiego i wszelkiego rodzaju zgromadzeniom różnych towarzystw, u nas zawiązujących się. W końcu przeszkadzały koncertom zapusty tak huczne tego roku, jak od lat wielu niepamięta miasto nasze. Pierwszy wieczorek naszego Towarzystwa muzycznego odbył się więc dopiero w piątek, na którym odegrano między innemi prześliczne trio naszego nieśmiertelnego Chopina i jego Allegro de Concert, tudzież przepyszny kwartet smyczkowy Mozarta. Z wykonawców odznaczył się p. Marek, zaszczytnie znany tutejszy młody pianista. Towarzystwo nasze muzyczne pomimo, że stojący na jego czele dyrektor artystyczny p. Mikuli wszelkie czynił usiłowania, nie przyniosło dotąd tych korzyści krajowi, jakich po niém spodziewać się należało, nie przyczyniło się o tyle do wykształcenia u nas muzyki, o ile przyczynić się było powinno, gdyż zbyt mało znajdowało ze strony kraju poparcia materyalnego. Dyrektor tego zakładu artystycznego musi ze względu na fundusze Towarzystwa przyjmować do zakładu i uczyć śpiewu czy gry na tym lub na owym instrumencie nie tych, co mają rzeczywisty talent, lecz tych, którzy za naukę płacić są w stanie. Ztąd

więcéj się odzywać, że na Północy nic się nie troszczą o Niemcy południowe.“

— Tutejsza Vossische Ztg charakteryzuje posłów naszych, którzy występowali na zeszłoponiedziałkowém posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego, na którém przyłączenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do Związku północno-niemieckiego uchwalono, w następujący sposób: Reprezentanci polscy, których dziś do boju wysłano, panowie Kantak, Niegolewski, Donimierski, nie tylko posiadają w wysokim stopniu język swych narodowych przeciwników, — zaledwie że charakterystyczny akcent słowiański niemieckiéj ich mowie nadaje nieco twardsze brzmienie — lecz nadto talent oratorski mianowicie u dwóch pierwszych jest również niezwykłym, i z równą zręcznością potrafią oni używać broni, jaką mówcy nastręcza polityczno-historyczne zastanawianie się i badanie, jak téj, jaką podaje namiętne przekonanie wewnętrzne, gorąca wiara. Obydwaj mówią gorąco i z przekonaniem; prędzéj jeszcze w wysłowieniu da się uwieść namiętności p. Niegolewski, niż p. Kantak. Ostatni jest postawy wysokiéj i silnéj, ubiera się w czamarkę, jest wysokiego czoła (jak większa część zgromadzonych tu reprezentantów), przytém pełny zarost tak na głowie jak i na twarzy. Mówi płynnie, zupełnie zrozumiale, z przyciskiem, jak mąż energiczny przejęty całkiem sprawą, którą wykłada, i dla tego pomimo przycisku w mowie nie popada w deklamacye. Pan Niegolewski, który dopiero późniéj był w stanie głos zabrać, jest wzrostu niższego, siadłego, rysy jego twarzy są bez zaprzeczenia słowiańskie; pod spadzistém, nie za wysokiém czołem mieści się para małych żywych oczy; ciemne włosy pokrywają gęsto, długo i gładko całą głowę; namiętność, jaka uwydatnia się w jego rysach, brzmi w każdym tonie i słowie jego mowy i jest przyczyną rozmaitéj postawy, jaką mimo chęcii woli na mównicy przybiera; w tył zgięty, wyciągniętą ręką lewą chwytając krawędź mównicy, zamkniętą prawicę jakby w gniewie kładąc na pult, twarz i wzrok zwrócone na siedzącego obok prezesa ministerstwa, którego historyczne wywody, którego pogląd na historyą Polski odpiera z taką siłą goryczy, jak gdyby miał odpierać tyleż obelg osobistych... Taż gazeta charakteryzuje w ten sposób wystąpienie przeciwników naszych. Pomiędzy przeciwnikami, których Polacy dziś zwalczać musieli, najgroźniejszym był przezes ministerstwa pruskiego, hr. Bismarck. „Wielka jego mowa“, powiada dosłownie Vossische Ztg, „nastąpiła bezzwłocznie jako najdokładniejsza odpowiedź na pytania i oskarżenia p. Kantaka. Nie jest ona ozdobiona frazesami, wyrażeniami i sentymentami. Początkowo, obfitująca w treść faktyczną, w końcu zamieniła się w pouczający kurs statystyczny, mianowicie pouczający w sztuce ugrupowania liczb, i w kurs inny historyi polsko-pruskiéj, począwszy od Herrmanna Salza aż do naszych czasów, który przez szkoły pruskie dość rozpowszechniony zapas ojczysto-historycznych wiadomości wzbogaca jedynie przez nadspodziewane pojmowanie Związku jaszczurczego, jakoby związku staro-pruskiego, średniowiecznego „„stronnictwa postępowego““, a przez końcowy wniosek, jaki mówca wyciągnął z historyi tych sześciu wieków, udowodnił na nowo, jak w rzeczy saméj wartość „„uczenia historyi““ ocenić należy, która tylko tego naucza, co się komu w niéj wyczytać i nauczyć podoba“... O posłach niemieckich z W. Ks. Poznańskiego, występujących na tém posiedzeniu, wyraża się wzwyż pomieniona gazeta jak następuje: „Dwaj niemieccy deputowani prowincyi poznańskiéj zwalczali zaczepki swych przeciwników więcéj dobrą chęcią, niż właściwie oryginalną i przekonującą siłą duchową i oratorską. Poseł Saenger, jeden z nich, pan podeszły, o włosie srebrno-siwym, na przodek zaczesanym i faworytami, okazał energicznie wszelkie staranie, ażeby prowincyi zastrzedz charakter pruski, zaprzeć prawa polskim deputowanym wydawania zapatrywań własnych jako zapatrywania ludności polskiéj, a w końcu rozwiązać krytycznie podanie „„historycznéj zbrodni““ podziału Polski.“ „Drugi, p. Unruhe-Bomst, mąż „„w najlepszych latach““, z twarzą okrągłą, dobrze czerwoną, z nielicznemi włosami na głowie, faworytami białemi, wysokiego jasnego czoła, który w urzędzie swym jako prowadzący pióro z miejsca w biurze po prawicy marszałka przemawiał, wysypał dość liczne błogosławieństwo zwykłych, historyczno-filozoficzno-oratorskich frazesów, które Polaków przekonać miały, że los ich zupełnie jest zrozumiały, usprawiedliwiony, konieczny, zasłużony, a zatém powinien być przyjemnym. Lecz „„gorzkie są wszelkie tego rodzaju sentencye, które, w ten sposób użyte, graniczą z słusznością i niesłusznością.““ A znane „„koło historyi““, które zuchwałego „„zdusza““, któryby się odważył, w szprychy włożyć rękę, już tak miałoby być zużyte, że mówcy parlamentu wysłaćby je mogli na poddasze (Rumpelkammer) pogrzebanych frazesów i porównań, używanych w mównicy?“

KRÓLESTWO POLSKIE.

— W sprawie Unitów zamieszcza Czas następującą ciekawą korespondencyą: Wiadomo całemu światu, jak skorzy są niektórzy z Unitów naszych do zaprowadzania zmian w obrzędach cerkiewnych, i jak wielu z nich rzeczywiście, szczególniéj w samém sercu Rusi tj. w metropoli lwowskiéj, samowolnie wielkie w ceremoniach poczyniło zmiany; czém i sumienie swoje srodze obciążylii, a owieczkom ogromne dali zgorszenie. Sądzę, że byłoby na czasie ogłosić przez pisma publiczne list pasterski śp. ks. Szumborskiego, biskupa unickiego chełmskiego, który naglony przez cara Mikołaja, dwie tylko maleńkie zmiany we mszy św. zrobił, czego późniéj bardzo żałował, odwołując publicznie wydane rozporządzenie. List ten, mamy w Bogu nadzieję, niejednego obałamuconego odstraszy od nowatorstwa.

Ks. biskup Szumborski mimo zabiegów schizmatyckich pozostał kościołowi świętemu wiernym aż do śmierci. On to uratował Unię w dyecezyi chełmskiéj. Gdy Grzegórz XVI żalił się na przeniewierstwo biskupów ruskich, listem 23 maja 1840 r. do Szumborskiego pisanym napominał i zachęcał go do bojowania bojów pańskich. List ten doszedł biskupa jadącego do Petersburga. Gdy w okolicach Moskwy w pewnym klasztorze schizmatyckim namawiano go do opuszczenia kościoła rzymskiego, odrzekł: „znajdziecie wemnie Józafata, nie zaś Józefa“ tj. iż nie lęka się męczeństwa błogosławionego Józafata, a brzydzi się odstępstwem biskupa Józefa Siemaszki. Podobną odpowiedź dał p. Protasowowi, prokuratorowi Synodu schizmatyckiego petersburgskiego, gdy go namawiał do schizmy. Roku 1841 zaszedł wypadek, który dał powód do podejrzenia, iż gorliwość jego nieco osłabła. Ogłosił był bowiem list pasterski, którym nieprzewidując następstw, wprowadził maleńkie zmiany w obrzędach mszy św. Zatrwożyli się katolicy. Wszakże gdy go doleciał głos wiernych i list Namiestnika Chrystusowego z dnia 23 lutego 1842 r. napominający go do cofnięcia listu pasterskiego, wydał 1 marca 1844 r. drugi list znoszący poprzednie przepisy, i takowy tu dosłownie zamieszczamy:

„Filip Felicyan Szumborski z miłosierdzia Bożego, biskup dyecezyi chełmskiéj, kawaler orderu św. Włodzimierza, Przewielebnym i Wielebnym w Chrystusie Braciom naszym, prałatom, kanonikom, dziekanom, parochom, administratorom i całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu dyecezyi chełmskiéj, pokój w Panu i nasze braterskie błogosławieństwo!

Między różnemi dolegliwościami, które obecnie przejmują duszę naszą, i nie dają nam chwilę w starości kosztować spokojnego odetchnienia przy poruczonym nam od Boga zarządzie dyecezyi, nadewszystko dręczy sumienie nasze list, który wydaliśmy pod dniem 12 (25) sierpnia 1841 roku względem niektórych odmian małych we mszy świętéj. Ledwie on dostał się do rąk waszych, najmiłościwsi w Chrystusie Bracia, natychmiast ze wszystkich stron zaczęły się obijać o uszy nasze wyrzekania, iż ta zmiana wstępnym jest krokiem do zerwania z kościołem rzymskim zjednoczenia Unii, i do odwołania Unii świętéj. Dowiedzieliśmy się zaraz, iż wielu obywateli i kolatorów z tego powodu zaprzestali uczęszczać do naszych kościołów na nabożeństwo, odmawiać swoim parochom potrzebnego wsparcia i pomocy w restauracyi zabudowań plebańskich, zaprzeczać pewnych służebności itd. Bracia téż nasi w Chrystusie obrządku łacińskiego pogardzać zaczęli nami, lud nawet, parafianie, dostrzegłszy zmian w ceremoniach i obrzędach przy mszy św., szemrać z pogorszeniem zaczął, wyrzekać a nawet uchylać się od uczęszczania na nabożeństwo, okazywać niechęć i zaufanie tracić ku kapłanom. Dostrzegliśmy nawet sami, zwiedzając niektóre dekanaty, złych skutków, jakich przewidzieć nie mogliśmy i niespodziewali. Żałość przejęła z tego powodu serce nasze; powzięliśmy natychmiast chęć odwołać rozporządzenia nasze niebaczne, lecz nadzieja, że nawykną w pewnym przeciągu czasu do tego, i uznają to za rzecz niewinną, wstrzymała chęć zbawienną; skutek okazał przeciwnie i sumienie nasze bojaźnią sądów Bożych przepełnił. I zaiste; poważyliśmy się pogardzać ustawami, które nam pobożni poprzednicy nasi zostawili. Sobór czyli Synod Zamojski 1720 r., pod prezydencyą posłannika czyli nuncyusza apostolskiego odprawiony, a przez Ojca świętego Benedykta XIII potwierdzony, przez poprzedników naszych, metropolitów, arcybiskupów, biskupów, prałatów świeckich i zakonnych, którzy za siebie i za nas ich następców Bogu poprzysięgli na utrzymanie i zachowanie bez naruszenia w czémkolwiek pomienionych ustaw, wszystko to mówię zniweczyliśmy i za nic poczytali. Nie mieliśmy, wyznaję, tyle mocy i powagi, byśmy poprawili to, co zebrani w Bogu ojcowie w Zamościu ustanowili. Władza, którą nam zostawił Bóg, jest na zbudowanie, a nie na zepsowanie: tak św. Paweł apostoł nauczał (Cor. 10—8). Do Stolicy Apostolskiéj raczéj a nie do nas należy, zmieniać i poprawiać obrzędy kościelne. Zbłądziliśmy przeto, pogorszyli was najmilsi w Chrystusie Bracia i owieczki nasze, i lękamy się pogróżki Chrystusa Pana: Biada temu! przez kogo zgorszenia przychodzą. (Mat. 18). Błagam was, najmilsi w Chrystusie Bracia, przebaczcie błąd mój, do którego przyznaję się i odwołuję rozporządzenia niebaczne pod dniem 12 (25) sierpnia 1841 r. wydane. Wróćcie się do dawnych zwykłych i przez czas długi uprawnionych ceremonii przy mszy świętéj. Niechaj wam za prawidło służy książka pod tytułem: Porządek nabożeństwa cerkiewnego przez śp. Ferdynanda poprzednika naszego, którą on z mszałów po Synodzie Zamojskim drukowanych ułożył, wydrukować kazał i trzymać się jéj polecił. Mszał niechaj się tak przenosi jak dawniéj, żegnanie i błogosławieństwo ludu śpiewając i wymawiając: Mir wam (pokój wam) niechaj zostanie przy biskupach i infułatach. Trzymajcie się wszystkich zwyczajów, jakie zastaliście po waszych poprzednich kapłanach, a tym sposobem pojednamy się z Bogiem, z Bracią naszą w Chrystusie obrządku łacińskiego i wszystkimi, których obraziliśmy i pogorszyli; przywołamy na powrót odstręczonych od naszych kościołów i nabożeństw ludzi pobożnych obojga obrządków. Udowodnimy przed światem, że opinia powzięta o nas perekidnyków (renegatów) była bezzasadną i fałszywą; zabezpieczym sumienie nasze położywszy tamę pogorszeniom dalszym i ujdziemy odpowiedzialności za nie przed Bogiem. Dowiedziem stałości naszéj, a tém samém zapewnimy wysoki rząd krajowy, że równie stałymi, wytrwałymi w przywiązaniu i wierności ku najłaskawszemu ojcu naszemu monarsze być możemy i jesteśmy. Pamiętajmy zawsze Bracia w Chrystusie najmilsi na upomnienie Pawła św. apostoła: Czyńmy prośby i modły za króla i wszystkich, którzy są na wyższém miejscu. Bądźmy ulegli i posłuszni we wszystkiém wysokiemu rządowi. Oddawajmy według rozkazu Chrystusa: Co jest cesarskie cesarzowi, a co jest boskiego Bogu, a doznamy w każdym względzie łask szczodrobliwych, równie jak wszystkie narody, ludy, wyznania pod berłem wszechwładném naszego monarchy znajdujące się. Załączamy, wam kochani w Chrystusie Bracia, nasze pasterskie błogosławieństwo, które niechaj was wzmacnia, dodaje łaski Bożéj w nauczaniu i prostowaniu trzodki wam od Boga powierzonéj. Czuwajcie, stójcie w wierze mężnie i wzmagajcie się, a wszystko niech się dzieje w miłości braterskiéj. (Cor. 16. 13). List niniejszy rozeszlą dziekani do wiadomości parochów w dekanatach ich znajdujących się. — Dan w Chełmie przy katedrze naszéj dnia 1 (14) marca r. 1844. Filip Felicyan biskup.“

Grzegorz XVI pismem z 14 sierpnia 1844 r. pochwalił biskupią odwagę i cnotę w przezwyciężeniu siebie.

List ten, o którym powiadamy nawiasem, że sam czcigodny pasterz do dwudziestu przeszło dekanatów własnoręcznie w zgrzybiałym już wieku napisał i rozesłał, czy to obawiając się, by ktoś z przepisywaczy słówka jakiego nieuronił, lub według swego widzimi się nie zmienił, czy co prawdopodobniéj, by go kto nieproszony z tajników serca biskupiego na światło przed czasem niewyprowadził, gdy do pisania tych listów dopiero wtedy zabierał się jak domownicy spać się pokładli, sprawił niesłychane wrażenie na wiernych. Wyrywano go sobie, czytano w sekrecie i na jawie, rozrzucano tysiące egzemplarzy po dyecezyi. Rząd jak zapamiętały śledził, chwytał i niszczył odpisy. Kapłanom pod najsurowszemi karami z ksiąg kursoryalnych wydzierać go rozkazywał. Tak, że dziś trudno o odpis tego listu w całéj dyecezyi chemskiéj. Chyba że go przechowują gdzieś jako drogocenną i świętą pamiątkę, obawiając się by wróg za śladem i do tego schowku się nie dostał. Nam był znany z wyjątków umieszczonych w Przeglądzie Poznańskim i kronice chełmskiéj spisanéj przez ks. Józefa Mosiewicza. I dopiero przed dwoma dniami nadesłano go nam z Rzymu, gdyśmy już zwątpili o tém, że dostaniemy kiedy do rąk tak ważny dokument. Zawsze był on arcyważny; boć to jakby testament wielkiego biskupa; dziś nieoceniony. Oby go każden a nadewszystko Bracia nasi, obrządku greckiego kapłani, odczytać mogli!

AUSTRYA.

— Wspomniona przez nas wczoraj w Przeglądzie korespondencya wiedeńska Czasu o kwestyi wschodniéj, brzmi jak następuje:

„Wręczona temi dniami panu Beust przez francuskiego posła brylantowa wielka gwiazda legii honorowéj była jutrzenką nowéj fazy, w którą wstępuje kwestya wschodnia. Zwiastowała ona zbliżenie się Austryi do Francyi. Dzisiaj zdaje się to już nie ulegać wątpliwości. N. freie Presse, mająca nietajny nikomu tajemniczy stósunek z ministeryum, puściła tę pogłoskę w obieg: mogę was zapewnić, iż nie jest bezzasadną. Jest to, jeźli się nie mylę, trzecia odmiana w téj zawiłéj sprawie i najbardziéj stanowcza.

Pozwólcie mi w kilku słowach powrócić do odmian przeszłych. Po długiém preludium, odegraném przez Kandyotów na korzyść rosyjskiéj polityki, kiedy trzeba było nareszcie zacząć jakieś działanie dyplomatyczne, Austrya podjęła się pierwszych kroków w nocie styczniowéj do ks. Metternicha. Widać z depesz, publikowanych przez gabinet petersburski, że to nastąpiło w skutek porozumienia tych dwóch dworów. Pan Beust wystąpił wtedy z propozycyą poczynienia pewnych ustępstw z warunków traktatu 1856 r. Propozycya ta bardzo zdziwiła, może nawet oburzyła w Paryżu i Londynie, jak można się było spodziewać; p. Beust spostrzegł, że użyto go do wyciągania kasztanów z ognia. Na tém skończył się pierwszy akt sprawy wschodniéj.

Ale początek był zrobiony. Odpowiadając na ten krok, który zdradzał solidarność Wiednia z Petersburgiem, Francya uznała za stósowne zacząć bezpośrednie z Moskwą targi, w których doszła aż do ofiarowania jéj aneksyi Epiru, Tessalii i Kandyi do królestwa greckiego. Czy to było na seryo, czy téż dla wypróbowania przyjaźni Austryi z Moskwą, niewiadomo; zresztą na tém mniéj zależy. Dość, że ta przyjaźń próby nie wytrzymała. Podczas kiedy słuchając téj aryi, książę Gorczaków zapuszczał się we wschodnie marzenia, panu Beust drażniła ona nerwy. Dziennikarstwo europejskie nie mówiło o niczém więcéj, jak tylko o zawrzeć się mających dyplomatycznych zaręczynach Francyi z Rosyą, w których i Anglia jakąś rolę miała odegrać. O Austryi nie wspominano wcale, choć jéj żywotnych interesów dotykano. Co przez to chciał osiągnąć cesarz Napoleon? Czy téż chodziło mu tylko o danie nauki Austryi i pokazanie, że i on także ma coś do ofiarowania Moskwie, lecz coś bardziéj ponętnego i wysoko w Wiedniu cenionego?

Dość, że ta tortura skończyła się jak kłótnia domowa: pocałunkiem. Austryacka dyplomacya musiała być bardzo czynną w tych czasach. Należało bowiem wykazać w Paryżu całe niebezpieczeństwo francuskich propozycyi, a wiadomo, iż tam nie tak łatwo odstępują od projektu, skoro ten ma jakiekolwiek powinowactwo z „ideą.“ Zauważyć wypada, że jednocześnie nastąpiła decyzya tutejszego rządu względem wystawienia dwóch korpusów na granicy serbskiéj. Nie mając dostatecznych danych, trudno zgadnąć, czy to postępowanie było już skutkiem porozumienia z Paryżem, czy téż odwrotnie; posłużyło ono w Paryżu za argument dla wykazania, jak to pytanie jest żywotném dla Austryi, kiedy w dzisiejszych okolicznościach odważa się ona na krok tak stanowczy, niemal na rozpaczliwy. Być bardzo może, że to ostatnie przypuszczenie jest prawdziwém. Cokolwiekbądź, dzisiaj skoro stanęła zgoda w zapatrywaniu się tych dwóch gabinetów, trzeba wnosić, że krok tutejszego rządu uzyskał przyzwolenie rządu francuskiego; czy przed czy po wykazaniu, o to na dzisiaj mniejsza.

Ze wszystkich więc krążących pogłosek to tylko jako rzecz pewną wywnioskować można, że Francya z Austryą na jedno się zgodziły, mianowicie na to, ażeby nie dotykać kwestyi Tessalii i Epiru (co można uważać za wielki sukces dla austryackiéj dyplomacyi); powtóre, aby Kandyą przyłączyć do Grecyi, a Serbią zaś skłonić do poprzestania na uzyskaném już opuszczeniu fortec. Wątpliwszą jest rzeczą, w jakim stósunku do tego układu zostają Rosya i Anglia, z których jedna uważa ustąpienie Kandyi za zbyt mały, druga za zbyt wielki uszczerbek dla państwa tureckiego. Dzienniki głoszą, że Rosya i na to się zgadza, jeżeli i Anglia się zgodzi, to można się spodziewać, że i Porta przystanie; i jeźli nowe wypadki nie

---

pochodzi, że nieraz długie lata muszą się mozolić nauczyciele i nauczycielki zakładu z uczniami i uczennicami, które najmniejszego nie mają talentu, które nie mają na tyle nawet słuchu muzykalnego, by odróżnić skrzypienie drzwi od walca; praca taka oczywiście zgoła żadnego wydać nie może owocu. Prawdziwe talenta nie mają przystępu do szkoły zakładu, jeżeli nie są w stanie nauki téj opłacać. Wprawdzie robi p. Mikuli wszystko co może, aby szkoły swoje zrobić i dla najuboższych przystępnemi; przeprowadził pomimo oporu innych dyrektorów i członków wydziału kierującego zniżenie opłat od uczniów o ile zniżyć było można, mimo to nie wiele zdziałać jest w stanie, niemogąc ani odpowiednich sprowadzić i utrzymać nauczycieli, stósownego dla większego zakładu opłacić lokalu, w ogóle na większą skalę rozwinąć działanie instytutu, bo na każdym punkcie utyka o brak funduszów. Być może, że teraz zajdzie pomyślniejsza w Towarzystwie a właściwie w naczelném jego kierownictwie zmiana. Książęta Czartoryscy, znani miłośnicy, protektorowie sztuk pięknych w ogóle a mianowicie muzyki, ludzie fachowo pod tym względem wykształceni, którzy tyle dla sztuki podczas długiego swego pobytu w Wiedniu tam świadczyli, osiedlają się teraz w kraju i stale we Lwowie mieszkać będą. Dotąd był zawsze któryś z naszych panów naczelnym Towarzystwa muzycznego kierownikiem, przy wyborach tych naczelników kierowano się jednak wszelkiemi innemi względami, nigdy jednak względem na kwalifikacyą tego lub owego pana; o to czy wybrać się mający lub wybrany miał uzdolnienie na kierownika zakładu „artystycznego“ nie pytano się wcale. Ostatniemi czasami był takim kierownikiem Towarzystwa muzycznego prezes Towarzystwa kredytowego, agronomicznego, kasy oszczędności i giełdy kupieckiéj hr. Kazimierz Krasicki, obecnie jest nim marszałek ks. Leon Sapieha. Otóż osiedlenie się książąt Czartoryskich we Lwowie zmieni niewątpliwie ten niefortunny stan Towarzystwa muzycznego. Którenkolwiek z książąt Czartoryskich, czy ks. Jerzy, który wydawał w Wiedniu dłuższy czas bardzo znakomite pismo, poświęcone wyłącznie sztukom pięknym a przeważnie muzyce, czy ks. Konstanty, równie gorliwy Meloman, stanie na czele Towarzystwa, można mu najpiękniejszą rokować przyszłość, a upewnić was mogę, że każden z nich chętnie wybór przyjmie.

Jeszcze słów parę o teatrze naszym, choć przyznam się szczerze, że bardzo niechętnie kwestyą tę poruszam, a niechętnie dla tego, że dyrekcya naszego teatru każdą i najsprawiedliwszą i najoględniejszą krytykę potępia, a każdego recenzenta, który bezwarunkowo jéj nie chwali, za swego wroga uważa i jako takiego traktuje. Każden recenzent, który nie twierdzi, że teatr nasz jest doskonałym a jego dyrektor jenialnym, jest narażony na gniew p. Miłaszewskiego, który się objawia w sposób niekoniecznie z przepisami dobrego wychowania zgodny. Na całym świecie jest zwyczajem, że recenzenci mając wstęp wolny do teatru, u nas tylko tym przystęp bezpłatny do teatru dozwolany, którzy p. dyrektora; chwalą kto się go zganić ośmieli, musi tak jak każden inny śmiertelnik zapłacić za miejsce. Biada recenzentowi, który się ważył innego od p. dyrektora być zdania o stanie teatru naszego. Recenzent taki stoi w oczach dyrekcyi i jéj bezwarunkowych popleczników na równi ze zdrajcą sprawy narodowéj, bo kto gani dyrektora, ten jest nieprzyjacielem teatru narodowego, kto jest nieprzyjacielem teatru narodowego, ten jest wrogiem sprawy narodowéj. Ot i logika! Biada powiadam recenzentowi, który utracił względy p. dyrektora i nie życzę mu się z nim spotkać, lub z którymkolwiek z licznych jego braci, bo usłyszy zdania o sobie jakich pewnie w życiu niesłyszał i silnych potrzeba nerwów i ogromnie zimniéj krwi, aby nie pójść w ślady p. dyrektora i nie oddać piękne za nadobne. Mimo tego absolutyzmu dyrektora, mimo teroryzmu jaki, na wszystkich piszących wywierać się stara, powinno dziennikarstwo wytrwać na zajętém stanowisku i strzegąc sceny narodowéj, dbać o jéj dobro, wytykać wady dyrekcyi i sprowadzać ją z torów fałszywych. Tém śmieléj dziś to powiedzieć mogę, gdy widzę, że krytyka surowa odniosła wreszcie nad uporem zwycięztwo, dyrekcya z niechęcią może, ale weszła na drogę, któréj jéj z serca powinszować należy.

Repertoarz, któremu tyle i tak słusznie zarzucaliśmy, zmienił się w czasach ostatnich zupełnie. Pensyonaty, Chloe i Dafnisy i podobne brzydoty znikły w tym roku zupełnie z repertoarzu, Orfeusze pojawiają się tylko zrzadka, natomiast pojawiły się pierwszorzędne na naszéj scenie utwory, za których wystawianie dyrekcyi wdzięczni jesteśmy. Widzieliśmy w czasach ostatnich odegrane po raz pierwszy sztuki: Montioye, Pociecha rodziny, Lew zakochany, Poślizkiéj drodze, Przekleństwo matki, Równy wojewodzie, Nasi poczciwi wieśniacy, Czuli krewni; widzieliśmy Katarzynę Howard, Zbójców, Adriennę Lecouvreur, wczoraj słyszeliśmy Halkę Moniuszki, pojutrze zobaczymy Szujskiego Twardowskiego, wkrótce zobaczymy Kraszewskiego Panie kochanku, słowem repertoarz teraźniejszy nie pozostawia nic do życzenia. Mieliśmy w przeciągu kilku tygodni kilka nowych wybornych utworów francuzkich, kilka trajedyi klasycznych, najnowsze utwory dramatyczne naszych własnych pisarzy, mieliśmy wreszcie wczoraj największą i najpiękniejszą operę polską Halkę.

Oczywiście, że przedstawienie tych wszystkich pięknych rzeczy jest słabe ogromnie i słabém być musi, skoro zważymy, że nie mamy ani tak zwanéj pierwszéj bohaterki, ani pierwszego bohatera w składzie naszego towarzystwa dramatycznego, skoro zważymy, że Halkę śpiewali nie śpiewacy opery, ale aktorowie i wodewilistki, ale już sama chęć dobra dyrekcyi na uwzględnienie zasługuje. In magnis voluisse sat est, a przekonaliśmy się wczoraj, że chęć dobra cudów dokonać jest w stanie.

Halka poszła lepiéj, niż się spodziewać można było. Chóry były znakomite, wystawa zupełnie odpowiednia, pojedyńcze numery szły bardzo dobrze, całość w ogóle wypadła dobrze, choć o partyach pojedyńczych tego powiedzieć nie można. Mnóstwo najpiękniejszych ustępów musiano wykreślić, zamiast basu mieliśmy słaby baryton jakiegoś amatora w partyi Stolnika; Janusz był śpiewany nie źle, ale powierzchowność i ruchy p. Koncewicza są do roli kochanka zupełnie nieodpowiednie; Jontek robił co mógł, ależ trudno żądać, aby p. Wojnowski szedł w zawody z Warszawskim Dobrskim. Mały choć przyjemny głos p. Wojnowskiego nie wystarczał, a do pokonania takich trudności, jakie w partyi Jontka nagromadził kompozytor, potrzeba wprawniejszego i więcéj od p. W. rutynowanego śpiewaka. Najlepiéj niewątpliwie wypadła partya saméj Halki. Panna Kwiecińska, ma ostry bo niewyrobiony jeszcze, ale silny, świeży głos, a przy wrodzonym talencie podołała szczęśliwie nadzwyczaj trudnemu swemu zadaniu przed którém każda mniéj młoda a głos swój szanująca cofnie się. Pani Majeranowska, jedyna prawdziwa śpiewaczka opery we Lwowie, nie podjęła się partyi Halki właśnie ze względu na głos, któregoby zniszczyć nie chciała. Niezliczonemi téż oklaskami obsypała publiczność pannę Kwiecińską za jéj śpiew i istotnie bardzo dobrą grę, a p. Miłaszewskiego za podanie publiczności sposobności zapoznania się z Halką, tém arcydziełem Moniuszki. Teatr był literalnie nabity, choć dyrekcya znacznie ceny wstępu podwyższyła. Prócz stałych członków sceny naszéj brali w przedstawieniu Halki udział także amatorowie, z których przeważnie składały się chóry.

Zbyt jestem bezstronnym, jak żebym mógł odmówić dyrekcyi to, co jéj sprawiedliwość i sumienność przyznać nakazuje, zwłaszcza, że zwrot ku lepszemu nie jest — mam nadzieję — chwilowym, przypadkowym. Dyrekcya, jeżeli wytrwa na drodze, na którą wstąpiła, może być pewną, że ją sumienna krytyka wszelkiemi wspierać będzie siłami, a i reprezentacye miasta i kraju nie odmówią jéj pewnie materyalnego także poparcia.

Mówię, że mam nadzieję, iż zwrot ku lepszemu nie jest tylko przypadkowym, chwilowym, bo widzę, że p. Miłaszewski, uwierzywszy tym, co mu ostrą ale szczerą prawdę w oczy mówili, stara się nadać scenie, która już w budę jarmaczną przemieniać się poczęła, poważniejszy, artystyczny kierunek, a widząc, iż temu zadaniu nie łatwo sam podoła, chce pomocy komitetu, złożonego z osób mogących wesprzeć usiłowania dyrekcyi. Komitet taki istnieje już od niejakiego czasu; zawiązany on został jeszcze w r. 1863, pierwotnie dla doprowadzenia do skutku projektu p. Miłaszewskiego wybicia medalu pamiątkowego na cześć Aleksandra Fredry. Obecnie zamierza p. Miłaszewski zrobić drugie medalu wydanie i dochód z rozprzedaży medalu przeznaczył na premią za najlepszą oryginalną sztukę teatralną. Zgodnie z uchwałą komitetu zostanie ogłoszone temi dniami wypracowane przez komitet wezwanie do wszystkich piszących, i zawiadamiające o warunkach konkursu.

Tymczasem mogę wam donieść, że premia oznaczona została na 300 guldenów, bo w razie, jeżeliby rozprzedaż medalów fredrowskich tyle nie przyniosła, zobowiązał się p. Miłaszewski dołożyć brakującą kwotę z własnych funduszów. Komitet postanowił nie wiązać kokurujących niczém, nie oznaczył więc rodzaju téj sztuki, która ma być podaną; najlepszy z nadesłanych utworów dramatycznych bez względu na to czy to, będzie dramat, komedya, trajedya, wodewil, czy to będzie jedno czy pięcioaktowa sztuka, czy wierszem czy prozą napisana, otrzyma nagrodę. Ostateczny termin do nadesłania utworów, mających ubiegać się o nagrodę, naznaczony został po koniec listopada roku bieżącego. Wyznaczono umyślnie termin tak odległy, aby i pisarze z dalszych części Polski o premią ubiegać się mogli, a samo ogłoszenie i rozpowszechnienie wezwań we wszystkich ziemiach Polski jak i za jéj granicami dłuższego wymaga czasu.

nastąpią tymczasem, to sprawa wschodnia zostanie na pewien czas usuniętą. Ale to powtarzam, jeśli nic nie nastąpi nowego; bo nie ma żadnéj pewności, czy Serbia już tak daleko nie zaszła, że trudno się jéj będzie cofnąć, a wtedy ... któż obrachuje którędy ta mina wysadzi? Od Renu do Dniestru, od Prutu do Sawy wszystko niepewne, wszędzie płomień wybuchnąć może. A jednak można myśleć, że nawet Rosya nie pragnie, jak na teraz, wojny."

FRANCYA.

Paryż, 20 marca. Trudno sobie wystawić wrażenie, wywołane tu ostatniemi rozprawami w ciele prawodawczém nad interpelacyą p. Thiers. Takiego wzburzenia nie było we Francyi od czasu pamiętnego zamachu stanu z dnia 2 grudnia. Słowa, któremi członkowie opozycyi przerywali wczoraj mowę p. Rouher, obiegają z ust do ust. „Vous êtes des brigands!" wołał p. Pelletan, a pan Thiers: „Tuez moi, mais je protesterai contre ces infamies!" Urzędowe ogłoszenie w pruskim Staatsanzeigerze tajnych traktatów pomiędzy Prusami z jednéj, a Bawaryą i Badenią z drugiéj strony, musiało naturalnie pogorszyć sytuacyą i usposobienie opinii publicznéj przeciw zewnętrznéj polityce rządu. La France zaręcza, że do ogłoszenia tych tajonych dotąd dokumentów głównie przyczyniła się Austrya. Podobno p. Beust wszystkich ostatniemi czasy dokładał wysileń, aby Bawaryą i resztę południowo-niemieckich państw skłonić ku Austryi. Czy austryacki minister nie wiedział wcale o istnieniu zawartego w czasie pragskich rokowań traktatu, czy téż ch iał się dowiedzieć, o ile obiegające o podobnym traktacie pogłoski zgadzają się z prawdą, — trudno przesądzać. La France stanowczo zapewnia, że wiadomość tę ma z autentycznego źródła i mówi, że pan Beust osiągnął cel i że w skutek jego mieszania się do spraw niemieckich nastąpiło owo ogłoszenie w urzędowych organach pruskiego i bawarskiego gabinetu. Bawarskie dzienniki usiłują uspokoić pod tym względem Francyą, a La France odpowiada szyderczo na te wynurzenia: „Francya nie potrzebuje takich uspokojeń, bo Francya nie jest zagrożoną; wie ona obecnie, jakie do bawarskich zaręczeń przywięzywać znaczenie; gabinet monachijski odgrywa dziś w ogólnéj polityce w sferze innego mocarstwa bardzo podrzędną rolę. Tu, jak wszędzie, czuwa Francya, ale się nie trwoży, bo się nie lęka ani Prus samych, ani Prus, sprzymierzonych z Bawaryą." W ogóle większa część organów francuzkiéj prasy nie szczędzi owym tajemnym traktatom sarkastycznych przymówek.

Pogłoski o niepokojącym stanie zdrowia cesarzewicza utrzymują się ciągle. Zaręcza wprawdzie Monitor, że chwilowa tylko gorączka opóźnia wyzdrowienie, i że obecny stan pacyenta nie budzi obaw, ale mówią tu dziś, że przedostatniéj nocy gorączka tak się wzmogła, iż się obawiano nerwowéj febry. Lekarze ani na chwilę nie odstąpili łoża chorego. Wczoraj cesarzowa pospieszyła do kościoła Nôtre Dame de Victoire, gdzie, jak wiadomo, w przybocznéj kaplicy pali się ofiarowana przez nią lampa; tu strapiona matka padła na kolana przed ołtarzem Matki Bożéj i modliła się ze łzami o przywrócenie zdrowia drogiemu dziecięciu.

WŁOCHY.

— Ciekawy artykuł przed niejakim czasem zamieścił był Osservatore Romano o walce rasy romańskiéj z germańską. Wyjątek zeń podajemy tu, jak następuje:

„Widzimy, jak codzień więcéj żywioł germański górę bierze nad latyńskim, którego najpotężniejszym wyobrazicielem jest Francya od Karóla W. Germanizm niesie z sobą idee, zasady i zupełną już cywilizacyą wprost przeciwną cywilizacyi latyńskiéj; kiedy bowiem ta jest w istocie swéj chrześciańsko-katolicką, tamta jest na wskroś racyonalistyczną i humanitarną. Od wieku niemal świat romański, to jest narody katolickie Europy, myśli na podstawie idei germańskich i własną swoją oświatę zaciera cywilizacyą germańską. Filozofia, literatura piękna i umiejętności, tudzież prawodawstwo, nasiąknięte są ideami germańskiemi i czysto niemieckiemi pojęciami. Przewaga broni, jaką zyskały dziś Niemcy pod kierownictwem Prus, jest tylko powtórzeniem na polu materyalném, politycznem i międzynarodowém téj przewagi intelektualnéj i moralnéj, którą nabyły przez Kanta, Goethego, Hegla i Savignego. Nasze lycea i uniwersytety owładnięte są germanizmem a niemiecka filozofia i literatura stanowiły dotychczas przykład i wzór dla tych wszystkich, których za wielkich myślicieli poczytywano. Pierwsza Francya doznała na sobie zgubnego wpływu téj umiejętności, téj sensualistycznéj, panteistycznéj i racyonalnéj filozofii, albowiem filozofiizm zeszłego i rozmaityzm teraźniejszego wieku we Francyi nie są niestety czém innem, jak świetną reprodukcyą ciemnéj filozofii i fantastycznéj literatury Niemców.

Chcemy przez to powiedzieć, że Niemcy, posiadając już siłę moralną i intelektualną, zamierzają jeszcze wzmocnić się potęgą polityczną i militarną. Powstanie jedności niemieckiéj oddaje germanizmowi do rozporządzalności znakomite siły, które wcześniéj lub późniéj uczynią go panem i sędzią wszystkich ludów Europy. Ta przeto jedność niemiecka, zamiast przyczynić się do utworzenia konfederacyi państw europejskich, podda owszém Europę politycznéj i militarnéj dyktaturze Niemiec, a takowa będzie tylko logicznem następstwem moralnéj i naukowéj dyktatury, jaką dotąd Niemcy wykonywały. Łatwo więc zrozumieć, że ani Francya, ani Europa nie mają powodu cieszenia się z coraz bardziéj rosnącéj potęgi germanizmu, która obraca się tylko na szkodę żywiołu katolickiego i latyńskiego, gdyż zagraża najważniejszym interesom żywotnym narodów katolickich i wiekowym zdobyczom cywilizacyi chrześciańskiéj. Do tego dodać jeszcze należy, że germanizm, prowadzony teraz przez Prusy, zawarł groźne przymierze z panslawizmem przez Rosyą kierowanym, a temu podała rękę demokracya, władczyni Ameryki.

Zbliża się chwila rozstrzygająca. Po jednéj stronie Francya i Włochy, ostatni wyobraziciele żywiołu romańskiego, zniewoleni do niepojętego przymierza z Austryą, któréj misya na Zachodzie zdaje się być skończoną i sama się takowéj zrzekła, rozwięzując święte państwo rzymskie. Wystąpią one do boju, aby z najwyższém wysileniem bronić odwiecznéj przewagi swéj, jaką zapewniała Zachodowi idea katolicka, a którą rewolucya śmiertelnie ugodziła. Z drugiéj strony Prusy i Rosya na czele olbrzymich sił germanizmu i panslawizmu spróbują zmierzyć się za jednym zamachem ze Wschodem i Zachodem. Od rezultatu téj walki zależą losy Europy."

AMERYKA.

— Uchwała kongresu, wprowadzająca rządy wojskowe w Stanach Południowych, przeciw któréj prezydent Johnson już nie protestował, w przekonaniu, jak widać, bezskuteczności swego oporu, brzmi jak następuje:

„Zważywszy, iż w buntowniczych Stanach nie masz obecnie prawowitych rządów stanowych, ani żadnéj opieki nad osobami i własnościami, — i że konieczną jest rzeczą utrzymanie tamże spokoju i porządku, dopóki w drodze legalnéj prawomyślne, republikańskie rządy stanowe zaprowadzone nie zostaną, — uchwala się niniejszém:

1. Pomienione Stany podzielone zostają na pięć okręgów wojskowych i poddane wojskowéj władzy federalnéj.

2. Prezydent zamianować ma jenerałów, dowodzących w okręgach i wyznaczyć tymże do rozporządzenia potrzebną w pełnieniu ich obowiązków siłę zbrojną.

3. Wojskowy dowódzca okręgowy obowiązany jest życie i własność mieszkańców ochraniać, rozruchy, nieporządki i swywole powściągać, wszystkich gwałcicieli spokoju publicznego i przestępców karać. W tym celu może ustępować miejscowym sądom cywilnym kompetencyi w postępowaniu karném przeciw przestępcom, lub téż, gdy to uzna za konieczne, sądy wojenne w tym celu ustanawiać. Wszelkie w imieniu jakiéjbądź władzy stanowéj wdawanie się przeciw powadze władzy wojskowéj, uważa się z mocy niniejszéj uchwały za żadne i niebyłe.

4. W procedurze sądów wojennych ma być unikana wszelka niepotrzebna zwłoka; nie mają być wszakże wymierzane żadne okrutne i niezwykłe kary, ani téż wykonywane żadne wolność osobistą oskarżonego dotykające wyroki bez potwierdzenia dowódzcy okręgowego. Wyroki zaś na śmierć mogą być wykonywane jedynie za potwierdzeniem prezydenta Unii.

5. a) Gdy mieszkańcy jakiego buntowniczego stanu, na konwencyi, obranéj przez wszystkich pełnoletnich mężkich obywateli bez różnicy cery (z wyjątkiem pozbawionych prawa wyborczego z tytułu uczestnictwa w buncie lub prostego przestępstwa), zaakceptują konstytucyą stanową i organizacyą zarządu, ze wszech miar zgodną z ustawą Unii,

b) gdy konstytucya taka wszystkim powyżéj zakwalifikowanym obywatelom prawo wyborcze przyzna,

c) gdy przez tychże zakwalifikowanych obywateli w zgromadzeniach miejscowych bezpośrednich przyjętą zostanie,

d) gdy kongres ją rozpozna i zatwierdzi,

e) gdy wybrane na zasadzie takiéj konstytucyi stanowéj zgromadzenie prawodawcze stanowe zaakceptuje zmianę ustawy związkowéj, jako 14 téjże artykuł, przez kongres zaprojektowaną, — i

f) gdy zmiana ta stanie się już składową częścią ustawy Związku (tj. gdy będzie zatwierdzona przez trzy czwarte liczby wszystkich stanów p. r.),

wówczas stan w mowie będący przypuszczony być ma do reprezentacyi w Związku; senatorowie i posłowie jego, o ile będą mogli wykonać przepisaną prawem przysięgę, zyskają wstęp do kongresu, a prawo niniejsze już względem stanu rzeczonego obowiązywać nie będzie.

W wyborze członków konwencyi, mającéj nową konstytucyą stanu zaprojektować, nie mogą uczestniczyć te osoby, których pomieniona zmiana w ustawie Związku od sprawowania urzędów z wyboru wyłącza, ani téż wybrandmi do konwencyi być nie mogą.

6) Dopóki reprezentanci przerzeczonych stanów buntowniczych do kongresu Unii przypuszczeni nie zostaną, rządy cywilne, obecnie w tych stanach istniejące, uważać się mają jako tymczasowe i podlegać we wszystkiém zgoła kompetencyi Unii, mogącéj znosić je, zmieniać, dozorować i zastępować przez inne. I pod takowemi rządami mogą używać prawa wyborczego wszyscy ci, i tylko ci obywatele, którym się ono z mocy artykułu 5 niniejszéj uchwały przyznaje. Nikt nie może być wybrany do sprawowania urzędu pod temiż rządami, kto tylko w ustępie trzecim projektowanéj zmiany w ustawie Związku do kategoryi wyłączonych od urzędowania z wyboru należy."

— Na wyspie Haiti wybuchło w nocy z d. 22 na 23 lutego powstanie przeciw prezydentowi rzeczypospolitéj Geffrardowi, które jednakże wkrótce zupełnie uśmierzyć zdołano.

Rewolucya w argentyńskich prowincyach Mendoza, San Louis, Rioja i Cordova coraz szersze przybiera rozmiary. Wysłany naprzeciw rokoszanom jenerał Pannero musiał się cofnąć do Rio Quarto, ścigany przez nich bez przerwy; ztąd téż miała większa część argentyńskiego wojska, stojącego nad rzeką Paraguay, wyruszyć w pole pod dowództwem jenerała-prezydenta Mitre.

Z teatru wojny w rzeczypospolitéj Paragweyskiéj donoszą, że pomiędzy paragwajskiemi forpocztami a flotą brazylijską miała miejsce kanonada, wskutek któréj flota brazylijska miała stracić dwa okręty pancerne. Lądowa armia sprzymierzonych ciągle jeszcze jest bezczynną.

AZYA.

— W Turkestanie zdaje się na teraz panować spokojność; rząd bowiem angielski w Indyach Wschodnich uznał panującego w Kabulu Chana Afzula, a Rosya uregulowała na czas dłuższy traktatem stósunek swój do Emira Buchary.

W cesarstwie japońskiém zanosi się na polityczne zmiany, które mogą korzystne za sobą pociągnąć następstwa dla europejskich stósunków handlowych z tém państwem. Już od niejakiego czasu zamierzało kilku możniejszych tamże książąt, których prowincye leżą w południowéj części cesarstwa, wyzwolić się z pod panowania tajkuna i samodzielne utworzyć rządy pod imiennem tylko zwierzchnictwem naczelnego Mikado. Najwyższym z tych książąt jest książę Satzumy, który już panuje oddzielnie nad wyspami Liu Kiu i obecnie, po śmierci ostatniego tajkuna, na którego miejsce nie obrano jeszcze innego, panowanie to rozszerzyć usiłuje. Słychać, że się stara o poparcie u europejskich mocarstw i ponownie im oświadczył przez pełnomocników swoich, że gotów jest zawrzeć bezpośrednie związki z zagranicą i że jako udzielny książę nie będzie związków tych wyzyskiwał, jak tajkun, na swoją wyłączną jedynie korzyść przez zakładanie monopoliów. Angielski poseł Sir Harr. Parkes był niedawno temu w Kagosimie: wnoszą ztąd w Japonii, że rząd angielski nie wahałby się, wejść w bliższe stósunki z księciem Satzumy, który téż na wystawę paryzką osobnego wysłał pełnomocnika, mającego polecenie objawić francuzkiemu rządowi zamiary swego pana i starać się o zyskanie poparcia. Staraniom tego wysłannika udało się już wyjednać osobne w gmachu wystawy miejsce dla wysłanych pod jego auspicyami japońskich płodów. Podobno poseł ów zamierza w czerwcu zwiedzić i Berlin.

Telegramy.

Berlin, 23 marca. Z powodu urodzin królewskich odbył się wczoraj wielki obiad sejmowy, w którym wzięli udział członkowie wszystkich stronnictw. Marszałek Simson wzniósł toast na cześć króla, kładąc przycisk na to, że posłannictwem Hohenzollernów jest utworzyć z różnych szczepów niemieckich jeden lud i jedno państwo.

Monachium, 22 marca. Izbę odroczą jutro na czas nieograniczony; wydziały atoli prawodawcze zostaną ażeby kontynuować tymczasowo rozpoczętą działalność.

Petersburg, 22 marca. Jak się dowiaduje Petersburger Ztg., sprzedaż moskiewsko-petersburgskiéj kolei żelaznéj w zasadzie jest postanowioną. Sumę kupna ewentualną mają użyć na budowę projektowanéj sieci kolei żelaznych. Czy się już zgłosili kupcy, dotąd niewiadomo.

Wiedeń, 22 marca. Wiener Abendpost podnosi, że rząd pruski zawiadomił już pod dniem 15 marca przez tutejszego posła pruskiego gabinet wiedeński o zawarciu traktatów tajnych pomiędzy Prusami a Bawaryą, odnośnie pomiędzy Prusami a Badenią, przy któréj to okoliczności w poufny sposób wzmiankowano, że traktaty owe jedynie w odpornem znaczeniu pojmować należy.

Florencya, 22 marca. Mowa tronowa, którą król zagaił parlament, brzmi mniéj więcéj, jak następuje:

Dla dobra Włoch uważałem za rzecz korzystną, iżby reprezentacya krajowa zasiliła się na nowo u źródła narodowego prawa głosowania. Ufam, że reprezentacya zaczerpnęła zeń poczucia rzeczywistych potrzeb ojczyzny oraz siły niezbędnéj, aby tymże sprostać. Był czas śmiałych postanowień i ryzykownych przedsięwzięć. Pełen zaufania szedłem tą drogą.

Na wezwanie moje naród odpowiedział z zapałem. Zyskaliśmy niepodległość i utrzymanie wolności. Teraz, gdy nasz byt zabezpieczony, żądają Włochy, aby siły roztropności i woli nie wyczerpywały się wśród niepomiarkowania i drobnych zawiści, lecz aby połączone trwałą i rozsądną nadały im organizacyą, konieczną dla rozwoju tych pierwiastków żywotności i dobrobytu, jakiemi kraj nasz udarowała Opatrzność.

Naród żąda, aby izby i rząd oddały się roztropnie i stanowczo temu dziełu odbudowania. Ludy przywięzują się do instytucyi i cenią je wedle dobrodziejstw, jakie im zapewniają. Chodzi więc o to, aby dowieść, że instytucye nasze zdolne są uczynić zadość szlachetnemu popędowi naszego ludu do narodowéj pracy i podniesienia narodowéj godności; chodzi o to, aby nie zmiejszyło się zaufanie w wolności, będącéj zaszczytem i siłą naszego politycznego odrodzenia. Przedłożony wam będzie projekt do prawa o zupełnéj reorganizacyi administracyjnéj. Inne projekta dotyczą uproszczenia i ujednostajnienia systemu podatkowego, jako téż większego ubezpieczenia kontroli państwowéj. Potrzeby i zobowiązania państwa nie pozwalają chwilowo na zmniejszenie ciężarów. Lecz najściślejsza oszczędność oraz oględne zastósowanie nowych praw finansowych, mniéj uciążliwemi uczynić mają podatki.

Spieszne uradzenie i skuteczne przeprowadzenie projektowanych reform, mogą jedynie podnieść nasz kredyt i usunąć konieczność nowych ciężarów. Kwestya finansowa jest dla Włoch obecnie nie tylko sprawą największéj wagi, ale jest zarazem sprawą narodowéj czci i godności. Nie wątpię, że parlament całą swą działalność rozwinie, aby ją rozwiązać.

W uroczystych okazyach złożyliśmy Europie przyrzeczenie, że będziemy dla niéj przykładem siły, wykształcenia, porządku i pokoju, skoro tylko posiadanie narodowego bytu wszystkich nas połączy. Musimy dotrzymać téj obietnicy.

Panowie! Cześć i przyszłość naszego kraju są teraz w waszym ręku. Jeżeli chwałą naszą było zdobycie niepodległości, rozbudzenie narodu i nadanie mu siły żywotnéj, to zaiste nie mniejszą dla was będzie chwałą, na wewnątrz zorganizować naród i uczynić go bezpiecznym, szanowanym i mocnym.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 22 marca.

Powietrze: łagodne

Giełda ziemiopłodów.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	78¼
Żyto	54¼
Okowita	17

Giełda walorów.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	88½
Listy rentowe „	90
Amerykańska 6 % pożyczka	78¼
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	85½
Rosyjskie banknoty	80¼
Polskie listy zastawne	57⅜
Rosyjska pożyczka premiowa stara	91¾
„ „ „ nowa	87½

—* **Stan czynności Banku Polskiego** od 5 do 12 marca 1867.

1. Eskonto weksli krajowych.	rsr.		rsr.
Portefel w d. 12 marca 1,785,846.68	przyb.		22,293.95½
(Eskont 140,281.39½, zwróc. 117,987.44).			
2. Łodzkich 134,659.17	ubyło		2,974.64
(7,848.00 10,822.64).			
3. W Włocławku. 12,500.—	przyb.		3,000.—
(3,000 —)			
4. Skup weksli zagranicznych.			
Portefel w dniu 12 marca. . 221,702.11	ubyło		87,157.49½
(Nabyto 10,562.07½, zreal. 97.719.57).			
5. Pożyczki na zastaw papierów publicznych.			
Wynoszą w d. 12 marca. 993,609.57	ubyło		18,665.30
(Udzielono 14,669.38½, zwróc. 33,334,68½).			
6. Pożyczki na towary.			
W składzie warsz. w d. 12 marca. 368,659.36½	ubyło		685,17½
(Udzielono na wełnę 1,105.09 zwróc. 30,552.09).			
Udzielono na inne towary 30,807.21 zwróc. 2,044.38½).			
7 Pożyczki na kosztowności.			
Wynosiły w d. 12 marca 619,294.73	przyb.		504.70
(Zalicz. 7,179.70 zwróc. 6,675.—).			
8. Otwarte kredyta.			
Wynosiły w d. 1 marca 5,134,331.88	ubyło.		193,651.83
(Udziel. 503,938.93½, zwróc. 697,590.76½).			
9. Stan kasy.			
Monety złotéj było 5 marca 6,266.60			
„ srebrnéj „ „ 2,707,738.84	ubyło		5,978.22¾
Bilety Banku Polskiego . . . 599,347.—	przyb		14,200.—
„ kredytowe cesarstwa . 1,597,155.—	ubyło		96,328.—
4,910,507,44	ubyło		88,106,22¼
10. Z pożyczek na machiny rólnicze pozostało do spłaty po dzień 1 stycznia			rs. 313,149.74¼
W miesiącu styczniu wypożycz.			7,154.70½
„ lutym „			844.06
			(7,998.76½)
W miesiącu styczniu upłacono			5,468.11
„ lutym „			6,548.74
			(11,956.85).....3,958.08½
Pozostaje na 1 marca rs.			309,191.65¾

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min	pora dnia.
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W...	7	—	„
Kargowy	7	15	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	10	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	6	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	—	nocą

Przybywające poczty osob

Z	godz.	min	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	9	15	„
Skwierzyny n. W...	8	50	„
Ostrowa	10	—	„
Cylichowa	10	15	„
Strzałkowa	2	40	po p
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	20	„
Nakła	8	5	„
Skwierzyny n. W....	9	35	„

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)	4	49	po p.
5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy	9	41	„

Przybywające pociągi. (w budynku poczt.)

Z	godz.	min	pora dnia
1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	40	„
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	w p.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	po p.
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	50	

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 marca. Na wczorajszéj piątkowéj prelekcyi w Bazarze mieliśmy przyjemność słyszeć artystę pana **Tytusa Maleszewskiego**, który od roku bawi w gościnie w Wielkopolsce, mówiącego „o pięknem w sztuce, a w szczególności o Rafaelu Sanzio i Michale Aniole Buonarotti." Jest to niewyczerpany i bardzo wdzięczny temat, tém bardziéj, jeżeli go pióro artysty obrobi. Pan Maleszewski nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, lecz owszem najsurowszych mógł newet zadowolnić krytyków, tak pod względem opracowania samego przedmiotu, jako też stylu i języka, który, zawsze wzniosły i ozdobny, przybierał niekiedy kwiecistość „Listów z Krakowa" a jędrność prozy Libelta. Nasamprzód rozwijał prelegent ogólne pojęcia estetyczne, mówił o sztukach pięknych w ogóle i o każdéj z osobna; wykazywał różnicę sztuki pogańskiéj od chrześciańskiéj, zwolna przeszedł do malarstwa, dziedziny najlepiéj sobie znanéj, i tutaj od razu do niezrównanéj szkoły włoskiéj, z któréj najgłówniejszymi wyobrazicielami pokrótce nas zapoznał. Dopiero na boskim Rafaelu i Michale Aniole, tych największych mistrzach malarstwa, zatrzymał się dłużéj i szczegółowo mówił o wszystkich arcydziełach ich pędzla. W tym celu oprowadzał nas po salach Watykanu i kościołach Rzymu, gdzie się ich obrazy znajdują. Przed sławnym obrazem Buonarottego, przedstawiającym sąd ostateczny, opowiedział nam prelegent znany szczegół o owym kardynale, którego nieprzychylny mu artysta między ofiarami czyscowemi z rażącém podobieństwem odmalował, a gdy go Papież na prośby interesowanego ztamtąd kazał wymazać, między potępieńcami w piekle umieścił, zkąd go już namiestnik Chrystusowy, mimo wszystkich wstawień, nie chciał wyciągnąć, tłómacząc się żartobliwie, że władza jego nie sięga po za bramy piekła. — Na Buonarottim zakończył pan M. swą zajmującą prelekcyą. Żałować tylko wypada, że publiczność tą razą nie tak licznie się zebrała, jak zwykle.

— **Urodziny króla Wilhelma** obchodzono wczoraj po zakładach naukowych, jak zwykle, mowami, śpiewami itd. W gimnazyum św. Maryi Magdaleny miał mowę nauczyciel wyższy p. Moliński. Parada się nie odbyła z niewiadomych nam przyczyn. O godzinie 3 z południa zebrało się kilkadziesiąt osób na wspólny obiad w Sterna hotelu. Były tam reprezentowane wszystkie władze. Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz był nieobecnym, kapitułę reprezentowali, jak się dowiadujemy, JW. ksiądz prałat Brzeziński, JW. ksiądz kanonik Grandke i JW. ksiądz kanonik i oficyał Janiszewski. Iluminacya wieczorem nie była wcale świetna. Z dział dano w trzech przestankach zwykłych 101 wystrzałów.

— Piszą nam z prowincyi: Na dowód jak błogiemi **rządy Krzyżackie** w Prusach być musiały, niechaj posłuży następujący fakt. Cała ludność na Kaszubach, od Jastarni na wyspie Heli, aż do borów Tucholskich, ludność która, jeżeli się nie mylimy, w wieku XIV dostała się pod panowanie Krzyżaków, aż po dziś dzień ma ten niegrzeczny zwyczaj, że, po wyczerpnięciu wszelkich klątw, złorzeczeń, przezwisk i wyzwisk z powodu powstałéj kłótni jakiéj, w końcu, jakoby na dobitek używa superlatywu swoich przezwań, mówiąc: „te komturze, te"! — Ty, wymawiają poczciwi nasi Kaszubi, którzy przez tyle wieków zdołali się oprzeć naciskowi germanizmu i pozostali wiernymi swéj narodowości i religii, jak Te.

— Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup odbył dziś z rana **wizytę** kościoła farnego w podobny sposób, w jaki się odbyła wizyta kościoła katedralnego, o któréj donieśliśmy pozawczoraj.

— Dowiadujemy się, że ziomek nasz p. **Marek Sokołowski**, znany zaszczytnie gitarzysta, o którego grze znakomitéj zarówno korespondenci pisma naszego ze Lwowa, Krakowa i Drezna wspominali chlubnie, jako téż donosiły swego czasu zagraniczne dzienniki, zatrzymał się w przejeździe w mieście naszém i zamierza w tych dniach dać się słyszeć publiczności poznańskiéj. Bliższe szczegóły podamy później.

— Pos. Ztg donosi z powiatu odolanowskiego, że w dniu 19 marca umarł w Odolanowie jeden z najstarszych mieszkańców powiatu tego, w rocznicę 85 swego urodzenia po krótkiéj chorobie, pozasłużbowy **pobóroa cła Czerwiński**, mieszkający od lat 16 u syna swego, ks. Czerwińskiego, proboszcza w Odolanowie.

— Wracamy jeszcze raz do **pisma** posła p. Stanisława **Chłapowskiego**, wydanego „do wyborców powiatu bukowskiego i kościańskiego", ażeby z niego podać czytelnikom naszym kilka ciekawszych wyjątków. Szanowny poseł, mówiąc o rozgłaszaniach w odezwach przed wyborami, że jeżeli Poznańskie zostanie wcielonem do Niemiec, podatki i ciężar służby wojskowéj, zmniejszą się, powiada bardzo trafnie:

„Im większe państwo, tém większe ma stósunkowo wydatki. Prusy przez pomyślną wojnę zeszłego roku stały się pierwszorzędném mocarstwem Jedne kraje niemieckie włączyły pod swe berło, drugie tak podporządkowały pod wszystkie swe urządzenia wojskowe, administracyjne i polityczne, że Związek północno-niemiecki zależy ściśle od Berlina we wszystkich głównych kierunkach. Pierwszy minister sam wyznał, że wszystkie obce mocarstwa patrzą z niechęcią na ten nagły wzrost pruskiéj monarchii. Prusy więc, z całym Związkiem północno-niemieckim muszą być w każdéj chwili gotowe do obrony i to nie tylko przeciwko Austryakom, ale przeciwko najsilniejszym w Europie mocarstwom. Zkądże więc ma ciężar wojskowy, a zatém i brzemię podatków się zmniejszyć? Nadto Prusy zyskały nowe porty nad morzem i daleko rozleglejszy brzeg morski. Jako wielkie mocarstwo muszą mieć flotę i liczną marynarkę. A zatém podatki prawdopodobniéj będą powiększone niż zmniejszone. Nasze Księstwo, które morza nie dotyka, będzie się musiało pieniędzmi, jeżli nie ludźmi i do tego przykładać. Logiczniéj przeto wnioskować i prędzéj możnaby się spodziewać wyłączenia Księstwa od tych ciężarów w razie, gdyby Wielkie Księstwo zachowało swą odrębność. Ateli unikając wszelki go mylnego choćby pozornie ubarwionego argumentu, powiem wam otwarcie, że czy tak

czy owak, czy będziemy włączeni do Niemiec, czy nie, pewnie będziemy zawsze ponosili te same ciężary, co wszystkie inne prowincye pruskie. Nie można się bowiem spodziewać, abyśmy przekonali rząd, iż, jako zależni od Prus, ale nie od Niemiec, nie powinniśmy przykładać się ani pieniędzmi ani wojskiem do spraw czysto niemieckich.“

Następnie, dając autor treściwy pogląd na historyą usamowolnienia włościan w W. Ks. Poznańskiém, podaje nam nowy, bardzo ciekawy szczegół. Oto jego słowa:

„Po upadku Napoleona, w ośm lat po przyłączeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do korony pruskiéj, rząd wydał ustawę uwłaszczającą chłopów. Pomimo to, że Polacy byliby już dawniéj tego dzieła dokonali, gdyby byli mieli wolność po temu, należy się pochwała i wdzięczność rządowi za porządek, łagodność i mądrość, z jaką tę ustawę w życie wprowadził. Ale byłoby niesłusznością powiedzieć, że cała zasługa jemu się należy. Czy się który z Panów polskich sprzeciwiał? czy stawiał trudności, czy nawet narzekał na zmianę? Przeciwnie, wszyscy radośnie ją przyjęli, choć zrazu niejeden stracił i w majątkowe trudności został pogrążonym. Wielu z nich rząd sam powołał do narady nad ustawą, wielu do wykonania wstępnych urządzeń, wszystkich zaś znalazł prześcigających się w skwapliwości do ułatwienia mu tak olbrzymiego dzieła. Na radzie w Berlinie względem tego prawa, na któréj zasiadało 8 Niemców, a 4 Polaków (mianowicie Józef Morawski, ks. Wolicki, hr. Skórzewski i jenerał Chłapowski), hr. Skórzewski, bardzo przychylny rządowi pruskiemu, dowiódł statystycznemi wykazami, że wszyscy amtmani i donataryusze, którym po pierwszych rozbiorach Polski dobra w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i w Prusach Zachodnich rozdarowane zostały, zaczęli od tego, iż w tych dobrach znacznie uciążliwszą robociznę zaprowadzili. Prezydujący w téj radzie Następca tronu, a późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV wciąż utrzymywał, że uwłaszczenie ledwie za 50 lat będzie stósownem dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Jakoż prawo to przeszło tylko głosami i wytrwałością owych 4 obywateli polskich i księcia Radziwiłła.“

I daléj mówi autor o agitacyi przedwyborczéj Żydów:

„Ze smutkiem wspomnę tu tylko, że najzagorzalszymi przeciwnikami naszymi podczas tych wyborów okazali się Żydzi, potomkowie tych, którzy, uciekając przed srogiém prześladowaniem i okrucieństwami w Niemczech, znaleźli tak gościnny na naszéj ziemi przytułek, że Polskę Ragem Żydów nazwano, — Żydzi, którym się zawsze dobrze między nami działo i dla tego tak się u nas rozplemienili, — Żydzi, którzy i dziś bogacą się handlem, produktami, waszą pracą i znojem z ziemi wydobytemi.“

O oświacie naszéj w porównaniu do niemieckiéj tak się wyraża szanowny poseł:

„Niemcy chełpią się wyższością swéj oświaty, i ztąd twierdzą, że ona musi i powinna naszą pochłonąć. Niezawodném jest, żeśmy od lat stu nie zdołali podążyć za innemi; lecz żaden inny naród nie potrafiłby więcéj od nas w téj mierze uczynić przy takich klęskach i zmianach w bycie politycznym. Tamowano ze wszech stron naszą oświatę, a teraz własny grzech kładą na nasz karb i stawiają za przyczynę, iż ona całkiém ustąpić musi innéj. Niech nam dadzą tę samą opiekę i ułatwienia, a okaże się czy im znowu nie sprostamy. Póki Polska była potężną, póki była niepodległą, oświata nasza, jeżli nie wyższą, to przynajmniéj równą była niemieckiéj. Mieliśmy wielkich uczonych, pisarzy, poetów. Mamy ich jeszcze. Mają i Niemcy znakomitych myślicieli i wzorowych pisarzy. Ta tylko zachodzi różnica, że wykształceni Polacy znają i szanują uczonych niemieckich, a ci z właściwém sobie lekceważaniem wszystkiego co obce, nie znają naszych. Obok też zupełnie swobodnego rozwoju języka i narodowości naszéj, nie powinny wyższe warstwy naszego społeczeństwa zaniedbywać kształcenia się i w języku niemieckim. Uczmy się i przyjmujmy od nich wszystko co pożyteczne, byle bez uszczerbku własnego języka i narodowości. Ale niechże i oni uczą się naszéj mowy, by mogli nas lepiéj poznać, a na urzędach dokładniéj zaspakajać potrzeby i prawa ludności naszéj. Sąż to wymagania zbytecznemi; nie zgadzają się z odwieczną sprawiedliwością, ludzkością i koniecznemi warunkami wielkości i szczęścia wszelkiego społeczeństwa?“

— **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 24 marca, Ireneusza bisk. i wyzn., w kalendarzu słowiańskim Ludomiła; pojutrze, w poniedziałek dnia 25 marca, Zwiastowanie NMP.; w wtorek dnia 26 bm., Jana pustelnika. Wschód słońca dnia 25 bm. o godzinie 5 minut 55, zachód o godzinie 6 minut 20. Ostatnia kwadra księżyca dnia 28 marca o godz. 8 minut 54 przed południem.

— * **Królewski podarek.** Szlachetny bogacz amerykański, p. Peabody, znany dobroczyńca ludzkości, otrzyma wkrótce znakomity podarek od królowéj Wiktoryi. Jest to mały emaliowany portrecik królowéj, podług portretu naturalnéj wielkości, wykonanego przez Dickensona; jest 14 cali wysoki a szeroki 15 cali. Królowa sama się nader gorliwie podarkiem tym zajmowała i po kilka razy wzywała malarza, p. Tilt, do siebie, aby jak najdokładniéj zdjął jéj rysy. Praca ta, nad którą artysta cały rok się trudził, obecnie już wykończona a podobieństwo jest nadzwyczajne. Dostojna dawczyni oddana jest w pozycyi siedzącéj, całą twarzą obrócona ku widzom; na głowie ma nad czepeczkiem koronę, suknia obsadzona sobolami a na niéj błękitna wstążka orderu podwiązki. Po nad przepyszne ramami, wyłożonemi ciemnym aksamitem, jaśnieje herb królewski, po obu stronach róża, oset i koniczyna (herbowe godła Anglii, Szkocyi i Irlandyi) a pod herbem napis, podany przez samą królową: „Podarek królowéj dla Jerzego Peabody Esq., dobroczyńcy ubogich Londynu.“ Cała ta emalia jest na grubéj blasze z szczerego, ciężkiego złota i jest to największe tego rodzaju dzieło, jakie dotąd w Anglii wykonano. Musiano osobny do niego piec urządzić. Kosztowny ten dar królowéj zostanie w tych dniach przesłany na ręce angielskiego posła w Waszyngtonie a p. Peabody kazał podobno wybudować osobny pawilon w pobliżu Bostonu, w którego wspaniałéj sali portret ma być umieszczonym. Pawilon ten ma kosztować 40,000 dolarów.

Wiadomości literackie.

— **Ziemianin.** Wyszedł No. 12 Ziemianina i zawiera. Od redakcyi. — Pogląd na rólnictwo w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki. Karól Karśnicki. — Szóste sprawozdanie zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém za rok 1866. — Uwagi nad sprawozdaniem zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém za rok 1866. W. A. Wolniewicz. Towarzystwa rólnicze: Walne zebranie Tow. rólniczego powiatu Inowrocławskiego. — Sprawozdanie z wystawy owiec w Wrocławiu dnia 13 i 14 marca 1867 odbytéj. J. Stanowski.

— Nakładem moim zacznie wychodzić od dnia 1 kwietnia r. b.: **Biblioteka arcydzieł historyoznych, z obcych języków na polski przełożonych.**

Nad potrzebą podobnych przekładów rozwodzić się, uważam za rzecz zbyteczną. Któż nie wie, że jedynie w ojczystym języku pobierana nauka zdoła przynieść korzyść rzeczywistą, a że przeciwnie nic nie jest równie szkodliwém, jak używanie ku wykształceniu swemu przeważnie książek, w obcym języku napisanych? Któż zaprzeczy, że w ostatnim razie dwojaka tylko a jednakowo niebezpieczna pozostanie alternatywa: że albo czytelnik nie zrozumie dokładnie myśli, w cudzą szatę przybranéj, albo też, co gorsza, w miarę przywyknięcia do źródeł obcych, cudzoziemski nada kierunek rozumowaniu swemu, straci upodobanie w dziełach ojczystych, a nawet z czasem zupełnie dla nich zobojętnieje? Zapobiedz temu zdoła jedynie spolszczenie wszelkich znakomitych, umysłowych utworów zagranicznych, tak aby piśmiennictwo nasze obejmowało wszelkie źródła, potrzebne do wszechstronnego i gruntownego wykształcenia.

Ograniczając się na dziełach historycznych, wydawca **Biblioteki** powodował się najprzód zasadą, że jedynie podział pracy, jedynie ściśle oznaczone zadanie, dozwoli osięgnąć pożądanych owoców, powtóre niezaprzeczoną prawdą, że właśnie badania dziejowe w naszym wieku doczekały się najświetniejszego rozwoju i że przeto spolszczenie dzieł tego rodzaju za rzecz najważniejszą uważać należy.

Pierwszy tom Biblioteki stanowić będzie „Rewolucya lipcowa i jéj skutki bezpośrednie,“ czyli VIII tom „Dziejów dziewiętnastego stulecia“ przez Gerwinusa; drugi tom obejmie: „Panowanie Władysława Jagiellończyka“ czyli V tom „Dziejów narodu czeskiego“ przez Franciszka Palackiego. Obaj ci mężowie należą niezaprzeczenie do najznakomitszych dziejopisarzy współczesnych, przeto spolszczenie ich badań będzie niezawodnie prawdziwém zbogaceniem piśmiennictwa narodowego. Rozpoczynając zaś przekład dzieł dwóch rzeczonych dziejopisarzy nie od pierwszych lecz od późniejszych tomów, mieliśmy na względzie, że aczkolwiek badania ich w każdéj części równie są ważne i gruntowne, to jednak nie każden peryod równe ma znaczenie w powszechnym rozwoju dziejowym, że są przeciwnie niektóre chwile nadzwyczajnéj doniosłości, szczególnéj wagi, a za takie poczytujemy właśnie wypadki roku 1830, stanowiące treść tomu VIII „Dziejów XIX stulecia“ jako też wezwanie dynastyi jagiellońskiéj na tron czeski, objęte V działem „Dziejów narodu czeskiego.“ Przyspieszając przeto spolszczenie tych najważniejszych ustępów dzieł rzeczonych, wydawca Biblioteki zamyśla ogłosić następnie przekłady całkowite dzieł Gerwinusa i Palackiego.

Biblioteka arcydzieł historyoznych wychodzić będzie w miesięcznych zeszytach; cena każdego zeszytu (4 do 5 arkuszy) wynosi 10 sgr.

Nakładowa księgarnia **Ernesta Günthera** w Wrocławiu.

Przybyli do Poznania dnia 23 marca.

BAZAR. Mecherzyński i Mielęcki z Król. Pol., Jaraczewski z Głuchowa, Sokołowski z Krakowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Burchardt z Bazylei, Ozdowski z Witkowa, Jachimowicz z Katarzynowa, Schultz z Strzałkowa, Rohrmann z Chrząstowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ruhsak z Nowego Jorku, Jagowski z Milcza, dr. Gumbinne z Berlina, Hoffmann z Wrocławia, Brentano ze Szląska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Voss z Berlina. Adler z Hamburga, Sandberg z Wrocławia, Ludendorf z Kruszewni, Tresckow z Radojewa, Student z Sękowa, Tresckow z Wierzonki.

TILSNERA HOTEL GARNI. Dr. Wilke z Poznania, Gellner z Wrocławia, Serge z Berlina, Kayser z Lipska, Weidlich z Strachwicz, Förster z Binkau.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Fabryka sztucznéj wełny pod firmą Farbstein i Kleyff w Warszawie.** Zadziwiającą dla każdego musi być rzeczą uporność naszego przemysłu, który, raz wszedłszy na daną drogę, raz wtłoczywszy się w ciasne ramy rutyny, nie zadaje sobie najmniejszéj pracy śledzenia nowych ulepszeń, wynalazków i kierunków, w których postępuje ogólny przemysł europejski. To nam tłómaczy, dla czego u nas przy takim dostatku materyałów, przy takiém bogactwie płodów naturalnych, przemysł jest słabo rozwinięty a każda nowość tak trudno się przyjmuje, walczyć musi z tyloma przeszkodami, zanim większe lub mniejsze uznanie pozyska. Ztąd też mnóstwo ludzi ze swemi kapitalikami, którzyby mogli w rozmaitych gałęziach przemysłowych przedsiębiorstw znaleść zajęcie i powodzenie, chętniéj szuka karyery w rozlicznych innych zawodach, mimo że nie przedstawiają one ani tych korzyści ani téj niezależności jaką daje przemysł lub handel porządnie prowadzony, na trwałych zasadach oparty. Prawda, że przy téj ogólnéj zmartwiałości przemysłowéj, przy niedostatecznie poczutym obowiązku zadowalniania żądań konsumentów własnemi środkami i wyrobami, nowe gałęzie przemysłu mają nader wiele trudności do przezwyciężenia, ale przyjąwszy wytrwałość i pracę za godło, trzeba iść naprzód, wszelkiemi dźwigając się siłami.

Jakaż to ogromna różnica naszego przemysłu od zagranicznego! Gdy my z gotowych niemal płodów nie korzystamy, tam, mianowicie w Anglii i Niemczech, umysł ludzki musi się wysilać na nowe pomysły, stwarzać nowe wynalazki, zużytkować to, co dla nas nie ma prawie żadnéj wartości. W tym ostatnim celu znajduje się tam mnóstwo przemysłów dotąd nam nie znanych, a które jednak jako korzystne prędzéj lub później swe zastósowanie znaleść muszą a nawet już i znajdują, chociaż ich pierwsze początki otoczone są trudnościami wszelkiego rodzaju.

Do takich właśnie przemysłów nowych a z zagranicy przeszczepionych należy fabrykacya sztucznéj wełny i materyałów sukienniczych, polegająca na przerabianiu starych sukien i odpadków. Zanim jednak podamy kilka szczegółów o dotychczasowych tego rodzaju usiłowaniach u nas, zobaczmy, jak ten przemysł stoi w Anglii, zkąd został przeniesiony do innych krajów kontynentu Europy. Śmiało możemy twierdzić, iż nie ma nic podobnego na całym świecie, jak giełda starych sukien na Houndsdicht w Londynie. Z téj nieporównanéj w swoim rodzaju halli rozchodzą się na świat cały ubiory, a zarazem spływają z całego świata wszelkiego rodzaju łachmany i odpadki sukien i strojów.

Z téj to giełdy, z téj to tandety, czerpanym jest materyał do wyrobu nowego rodzaju materyi zwanéj Schoddy i Mungo, nader już dziś upowszechniony w Anglii. Co zaś znaczą w handlu te dwa wyrazy, będące nazwiskami dwóch wynalazców, powiemy natychmiast.

Schoddy jest wyrobem ze staréj przędzy wełnianéj, z nieużytecznych już lub podartych surdutów, paletotów, spodni, chustek, czapek, flaneli i tym podobnych niemal zupełnie nie mających wartości szmat, byleby wełnianych. Mungo znowu produkują z odpadków nowych materyi wełnianych. Strzępy, obcinki po krawcach, fabrykach itd. są skupywane w tym celu. Widzimy więc, że na oba te wyroby składają się gałgany, któremiby można najostateczniejszy żebrak pogardził. Ale przemysł twórczy niczém nie gardzi. Odpadki te i łachmany przechodzą do urządzonych odpowiednio w tym celu fabryk, gdzie po wymyciu, rozdrobnieniu, wyczesaniu, grępłowaniu, zostają nową wełną, która w fabrykach sukna na piękne postawy może być przerobioną. Mały dodatek nowéj wełny podwyższa wartość i użyteczność świeżego produktu, z którego następnie wyrabiane są wielce pożyteczne i poszukiwane płaszcze, paletoty, chustki, spódnice i kołry, jakich nie wstydzą się nosić zamożne warstwy ludności a nawet dandysi londyńscy.

Trzy angielskie miasta: Dewsbury, Battey i Leeds wyrabiają rocznie w swych warsztatach tyle materyału Schoddy i Mungo ze szmat wełnianych, ile mogłyby dostarczyć 8 mil. owiec nowéj wełny. Cena jednego łokcia Schoddy jest od 27 kopiejek do dwóch rubli i 70 kop. Co do piękności i dogodności tych materyałów ubiorowych możemy powiedzieć, iż ciepły, piękny pozór mający Schoddy stał się dobrodziejstwem dla ludności zwłaszcza w klimacie, gdzie od 7—8 miesięcy zimno panuje. Taniość zaś tego sukna w niższych gatunkach dla uboższéj ludności jest istotną opatrznością, czego długo zdaje się nie potrzeba dowodzić, gdy pomyślimy, iż trwały i piękny materyał na cały tużurek nie przeniesie wartości półtora rubla, a na spodnie pięciu złotych. Tak więc widzimy, iż w Anglii długi czas marniały niezliczone funty drogocennych odpadków i szmat wełnianych, aż dopiero od lat sześciu wynaleziony nowy sposób cudownéj przemiany starego sukna w nowe zdołał je nakoniec spożytkować. Jest to niezaprzeczony dowód, że do postępu cywilizacyi i dobrobytu przyczyniają się postępy w fabrykach wszelkiego rodzaju i niech co chcą mówią rozmarzone poezyą głowy, wynalazki dzisiejsze oddają ludzkości prawdziwie złote usługi. Jak w naturze nic nie ginie, lecz w nowéj odtwarza się postaci, tak i obecnie przemysł usiłuje i nie bez zadziwiającego skutku ze starych rupieci i strzępów produkować nowe wartości. Każdy dzień przynosząc jakiś nowy wynalazek, przynosi zarazem ulgę ludzkości, czyniąc to życie znośniejszém.

Wkrótce z Anglii wynalazek ten przeniesiono do Niemiec, gdzie założono fabryki Schoddy i Mungo w Bernie; toż samo wiele fabryk sukna w okolicach Moskwy, w Petersburgu niezaniedbało sobie przyswoić téj metody, dającéj materyał ciepły, nieprzemakający a zatém najzupełniéj odpowiedni do północnego klimatu. Fabryki te poszukują wszędzie sztucznéj wełny, wyrobem której zajmują się inne zakłady, w odpowiednie przyrządy zaopatrzone.

Otóż z kolei rzeczy o podobnéj fabryce pomyślano i u nas i niejaki p. Lewin Kleyff, zbadawszy doskonale całą tajemnicę téj sztuki, założył takową pod firmą Farbstein et Kleyff przy ul. Pokornéj No. 2232, gdzie ją od lat dwóch prowadzi z powodzeniem. Prawda, fabryka téj firmy nie zajmuje się wyrobem Schoddy i Mungo, ale przygotowuje sztuczną wełnę ze starych materyałów, rzeczą jest bowiem fabrykantów sukna takową utkać i w odpowiednie materye przerobić. Ale niestety u nas; jak powiedzieliśmy, każdy nowy przemysł musi się spotkać z tysiącznemi przeszkodami z rutyny i niedbałości wynikającemi. Taki sam los jest i udziałem fabryki sztucznéj wełny.

Podczas kiedy ten materyał nabiera co raz większego znaczenia w obrotach wełnianych Anglii, Francyi i Austryi, my całą ilość téj wełny przygotowanéj w warszawskiéj fabryce pozwalamy wyprowadzać do fabryk położonych pod Moskwą, w Petersburgu i nawet w Bernie, tak że ani jeden funt dotychczas przez krajowych fabrykantów nie został spotrzebowany. Co więcéj gazety zagraniczne i petersburgskie wprzód nam o téj fabryce podały wiadomość. A przecież, gdyby nasi fabrykanci poparli to korzystne przedsięwzięcie, mogłoby się ono rozwinąć bardzo pomyślnie i na skalę bezporównanie znaczniejszą niż dzisiaj. Co do samych wyrobów, to jest co do sztucznéj wełny, przedstawia ona produkt niezmiernie ciekawy i nie ustępuje tymże gatunkom wyrabianym za granicą, wartoby więc było, aby fabrykanci sukna krajowi zapoznali się z tym materyałem, wstydem bowiem dla nas to będzie, gdy obcy ocenią go i spotrzebują a my, mogąc produkować u siebie, zagraniczne Mungo i Schoddy sprowadzać zaczniemy. A. W.

— * **Mąka.** Berlin, 22 marca. Mąka pszenna nr. 1 5 1/3—1/12 tal., nr 0 i 1 5 1/12—4 5/6 tal., mąka żytnia nr 0 4 1/24—1/24 tal., nr 0 i 1 4—3 3/4 tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 23 marca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka żytna nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 23 marca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88 3/8 płc. Pozn. listy rent. 90 1/4 płc. Pozn. akcye banku p. ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98 1/2 żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98 1/2 żąd. Pozn. 4 1/2 % obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk. 80 3/4 płc.

Żyto: na marzec 52 3/4 płacono, marz.-kwc. 51 3/4 płacono, na wiosnę 51 1/4 pł., kwiec.-maj 51 1/4 płac., maj-czerwiec 51 1/4 czerw.-lip. 51 3/4 tal. płc.

Owies: (z beczką), na mar. 15 11/12 płac., kwiec. 16 płac., maj 16 1/6 płc., czerw. 16 5/12 płc., lipiec 16 2/3 płc., sierpień 16 11/12 tal. płc.

Giełda berlińska, 22 marca

Usposobienie giełdy z początku słabe z powodu niższych kursów paryzkich, ustaliło się następnie, co się i w kursach kilkakrotnie objawiało.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4 1/3 %) 100 1/4 pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104 płac., Obl. pstwa (3 1/2) 83 1/4 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2) 121 płc.

List zast.: Zach.-prusk. (3 1/3) 76 3/4 pł. dto (4%) 85 1/4 żd., dto (4 1/2) 93 1/2 żądan., Pozn. nowe (4%) 88 1/2 płacn. **Listy rent** Pozn. (4%) 90 płac., Prusk. (4%) 90 1/2 żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46 1/2 płacono. Poż. narod. (5%) 54 3/4 płacono., Losy z roku 1854 (4%) 59 1/2 płc. Losy kred. z r. 1858 68 płacono., Losy z r. 1860 (5%) 66 1/2 płac. Losy z r. 1864 (5%) 41 1/2 żd. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 60 1/2 żąd. Ros. pożyc. prem. z r. 1862 (5%) 91 1/4 płacn., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 62 1/2 płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91 1/2 płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 57 1/4 płc. Włosk. poż. (5%) 53 3/8 płac. Amer. poż. (6%) 78 płacono. **Akcye kol żel.:** Kol.-mind. 143 płacn. Gal. Kar.-Ludw. 85 3/4 pł. Austr. franc. 108 1/2 płac. Warsz.-wied. 63 1/2 płac. **Banki ltd.** Austr.-créd. mob. 71 1/2—2 płc, Pozn. prow. 103 żd. Szląsk. stow-bank. (4%) 114 1/2 pł. Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/2 pł. Hansem. (4 1/2 %) 96 żąd. Henckel (4 1/2 %) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/4 żąd., Meining. (4 1/2 %) 93 1/2 żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Fryd. pruski 113 1/2 płc., ldr. 111 1/8 płc., suwereny 6. 23 1/6 pł., nap. 5. 12 3/8 płac., półimper 5. 16 1/2 płc., doll. 1. 12 1/4 płc., Zagr. bankn. 99 3/4 płc., Austr.-banknoty 78 5/8 płac., Ros. banknoty 80 7/8 płac. — Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—87 tal. 2000 funt. na kw.-maj 78 1/2 żądano. maj-czerw. 79 płac. i żąd., czerw.-lipiec 79 1/2, lipiec-sierp. 77 1/4—1/2, sierp.-wrześ. 75 1/2 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 55 1/2—57 1/8 tal. płac, piękne 57 3/4—58 tal. płac., na bież. miesiąc 55 1/2—56, na wiosnę i maj-czerwiec. 54—5/8—1/2, czerw.-lip. 54 1/4—3/4, lip.-sierp. 53 tal płc. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. szląski 49—50 tal. płacono. Owies: 1200 funt. w miejscu 26 1/2—29 1/2 tal. płac, na wiosnę 28, maj-czerw. 28 1/4—3/8, czer.-lipiec 28 5/8 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 7/12 żd., na bież. mies. i marz.-kw. 11 5/12, kw.-maj 11 11/24—1/2—11/24, maj-czerw. 11 7/12, wrz.-paźd. 11 11/12—23/24 tal. płc. Olej lniany: w miejscu 18 2/3 tal. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 17 1/24 tal. płac. na bież. mies. i marz.-kwiec. 16 5/6 żąd. 3/4 płac., kw.-maj 16 3/4—1/8 płac., czerw.-lipiec 17 1/4—1/3 płac., lipiec-sierp. 17 1/12 żąd 1/2 płac., sierp.-wrz. 17 3/4—19/24 płac. 5/6 żąd 3/4 płac., wrześ.-paźd 17 5/8 płc. 2/3 żąd. 7/12 tal. płac.

Giełda wrocławska, 22 marca.

Koniczyna czerwona, ceny trzymają się; poślednia 12 1/2—14 tal., średnia 14 1/2—15 1/2 tal., piękna 17 1/2—18 1/2 tal., bardzo piękna 19—19 1/4 tal. Koniczyna biała, ceny bez zmiany; poślednia 19—21 talar., średnia 22—24 talar., piękna 26—27 tal., bardzo piękna 28—29 tal. Żyto: 2000 funtów, ceny trzymają się; na marzec 54 żądano, marzec-kwiec. 53 1/4 płc., kw.-maj 51 3/4 żąd., maj-czerw. 52 5/8—1/2 płc., czerwiec-lip. 52 3/4 pł. i żąd., lip.-sierp. 51 tal. żądano. Pszenica: na marzec 73 talar. żąd. Jęczmień na marzec 50 1/2 talar. płacono. Owies: na marzec 45 1/2 tal. płac. Rzepa na marzec 97 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu 10 5/6 talar. płc., na marz., marzec-kw. 10 5/6 żądano, kwiec.-maj 10 5/6 płc., maj czerwiec 11 żądano, wrz.-październ. 11 1/12 żąd. 1/2 tal. płc. Okowita: ceny stałe: w miejscu 16 1/3 tal. żądano 16 1/4 tal. płacono, na marzec, marz.-kw. i kwc.-maj 16 1/24 płc., maj-czerw. 16 1/3 pł. 1/12 żąd., czerwiec-lipiec. 16 11/12, lip.-sierp. i sierp.-wrzes. 17, wrz.-paźdz. 16 5/6 tal. żąd.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

Na targu:	piękna.	średn.	pośled
	sgr.	sgr	sgr.
Pszenica biała	94—96	90	82—85
„ żółta	92—95	89	84—87
Żyto	69—70	68	— 67
Jęczmień	58—60	55	51—52
Owies	34—35	33	— —32
Groch	63—65	59	54—57
Rzep	206 196 180 sgr.		
Rzepik zimowy	186 176 166 „		za 150 funt. brutto.
„ latowy	166 156 146 „		

Giełda szczecińska, 22 marca.

Pszenica: ceny trzymają się; w miejscu 85 funtowa żółta i biało pstra 82—87 tal. wyborowa ciężka 88—89 talar. poślednia 72—80 tal. 83—85 funt. żółta na wiosnę 85 płac., maj-czer. 85 żąd., czr.-lip. 85 żąd., wrz.-paźd. 79 1/2—80 tal. płc. Żyto: ceny mało zmienione; 2000 funtów, w miejscu 53—56 tal., na wiosnę i maj-czer. 53 żąd. 52 3/4 pł, czerw. lipiec 53 1/2, wrz.-paźdz. 50 tal. płac. Jęczmień i owies bez obrotu. Olej rzepiowy: spokojnie; w miejscu 11 1/6 talar. żąd. 11 tal. płc, na kw.-maj 11 1/6 żąd. 11 płc., wrz.-paźdz. 11 3/4 tal płac. Okowita: ceny stalsze i wyższe; w miejscu bez beczki 16 1/3—5/12—3/4 płc., maj-czerw. 16 7/12 żąd. 1/2 płacono, czerw.-lipiec 16 3/4 tal. pł.

Giełda warszawska, 21 marca.

Listy zastaw. 100 rubl. 78 1/2 płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) 75 1/3 żąd — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płc. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 57 1/6 żąd. — Nowa poż. ros. z r. 1894 prem. (5%) 109 1/2 płc. — Listy ziem. (4%) 57 1/4 płac., 57 1/2 żądano.

Nadesłano.

Swiadectwo.

Prawdziwy biały syrop piersiowy wyłącznego wynalazcy i fabrykanta p. **G. A. W. Mayera, Wrocław,** Vorwerksstr. 1 c. poddałem w różnych próbkach dokładnéj chemicznéj, tak jakościowéj jak ilościowéj analizie w mojém laboratoryum chemicznem i mogę przywtórzyć ponownemu świadectwu radzcy sanitarnego i król. fizyka powiatowego p. dra. Klose, naukowéj opinii i chemicznemu rozbiorowi król. fizyka powiatowego i radzcy medycznego p. dra. Wendta, jako też świadectwu praktycznego lekarza p. dra. Schwand, którzy wszyscy poświadczają jednozgodnie, iż częściami składowemi białego syropu piersiowego Mayera są jedynie rozpuszczone w cukrze, flegmę odprowadzające substancye roślinne, znachodzące się w stósownéj mierze w rzeczonym syropie, co niniejszém wiarogodnie zaświadczam.

Wrocław, w styczniu 1867.

Dr. Werner,
dyrektor biura politechnicznego.

[1743.]

Od Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Dla uniknienia zwłoki lub nieregularności w odbiorze Dziennika Poznańskiego, upraszamy naszych szanownych abonentów po za granicami monarchii pruskiéj, aby żądane na przyszły kwartał egzemplarze naszego pisma ***przed 1 kwietnia*** zamówić zechcieli, i to

We ***Francyi:*** w księgarni du Luxembourg 16 rue de Tournon, Paris.

W ***Anglii:*** w księgarni H. Bender 8 Newport Street, Leicester Square W. C. London.

W ***Szwajcaryi:*** u pp. Haasenstein i Vogler w Bazylei (Bâle).

W ***Niemczech*** i w ***Austryi:*** na wszystkich urzędach pocztowych.

W ***Galicyi:*** u p. ***T. Kochańskiego*** plac Maryacki L. 361 we ***Lwowie*** i u p. ***Józefa Czecha***, księgarza w ***Krakowie.***

W razie przeciwnym Ekspedycya nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za regularne dochodzenie Dziennika Poznańskiego, również i względem szanownych abonentów w obrębie monarchii pruskiéj, którzy dopiero po upływie miesiąca marca prenumeratę na pocztach odnowią.

Poznań, 15 marca 1867.

Dnia wczorajszego rozstała się z tym światem nasza najukochańsza matka **Katarzyna Jaworska.** Pogrzeb jéj odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. w Niechanowie, o czém krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni **synowie.** [1793]

Obwieszczenie.

Zamierzamy od 1 maja rb. począwszy gazomierze a przedewszystkiém starsze zrewidować ze względu na ich akuratność w chodzeniu, jak oraz na wymaganie w reparacyi.

Gazobierców, którzy z swéj strony potrzebę rewizyi lub reperacyi za konieczną uważają, uprasza się nam o tém piśmiennie donieść.

Jeżeliby się rewizya okazała niepotrzebną, w razie takim gazobiercy wynagrodzą za każdy gazomierz zakładowi gazu po 10 sgr.

Poznań, 13 marca 1867. [1695].

Dyrekcya zakładu gazowego.

Pensyonarze

znajdą w koncesyonowanym moim prywatnym zakładzie wychowawczym za mierną opłatą przyjęcie uprzejmie. Bliższych wiadomości chętnie udzielam.

Stęszewo, dnia 14 marca 1867.

Gossow,
1564] przewodniczący zakładu.

Obwieszczenie.

Majętność rycerska Xiąż, w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, w powiecie śremskim położona, do sukcesorów **Budziszewskich** należąca, do któréj miasto téj saméj nazwy i poboczne majętności, jako to:

a) wieś Zakrzewo,
b) „ Radoszkowo,
c) „ Xiążek, i tak nazwana
d) enklawa czyli dział w majętności Konarskiéj należą, i która około 3665 mórg areału obejmuje, ma być celem działów w terminie dnia **31 maja rb. przed południem o godz. 11** tutaj, w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych dobrowolnie subhastowana, na który to termin chęć licytować mających z tém zaprasza się nadmienieniem, że zażądana taksa landszaftowa 8 dni przed terminem, jako też warunki licytacyi już teraz w naszéj registraturze przejrzane być mogą.

Śrem, 16 lutego 1867.

Królewski sąd powiatowy, Wyd. II.

Dobrowolna licytacya.

Na **dnia 30 kwietnia rb.** wieś rycerska **Uścikowo,** należąca do sukcesorów po śp. **T. Brezie** i składająca się z 3345 mórg i 142 prętów □ areału incl. 300 mórg boru wraz z przyległościami i inwentarzem w biórze mojém w spobób dobrowolnéj licytacyi najwięcéj dającemu sprzedaną być ma.

Zapraszając na ten termin nadmieniam, że hipoteczne długi wynoszą 51,000 tal. incl. 41,000 tal. nowéj landszafty i że najmniéj 70,000 tal. zaliczone być muszą, także że folwark Piotrkowiec składający się z 825 mórg od sprzedaży wyłączony i osobno sprzedany być może. Bliższe warunki kupna wraz z mapą, atestem hipotecznym i rejestrami bonitacyjnemi u mnie przejrzane być mogą, a na żądanie i listownie chętnie informacyą udzielę. [1450]

Wągrówiec, dnia 8 marca 1867.

Galon,
Obrońca prawa i Notaryusz.

Oberza w tutejszéj nieruchomości na Sapieżyńskim placu No. 5 pod białym Orłem, teraz hotel Eichborna zwana, z wszelkiemi lokalami w przodku domu No. 5 znajdującemi się, niemniéj izbą mieszkalną w przyległym budynku tylnym po lewéj stronie, jak również z wszelkiemi remizami w téjże saméj nieruchomości znajdującemi się, w dalszą dzierżawę na lat trzy event. na lat więcéj ma być puszczoną. Dzierżawcy ochotę mający zechcą się zgłosić albo listownie franko lub też w biurze mojém na Działowym placu No. 9, gdzie warunki dzierżawne przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 23 marca 1867. [1799]

Tschuschke,
radzca sprawiedliwości.

Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w **niedzielę dnia 31 bm.** o godz. 8 z wieczora, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza [1788]

Dyrekcya.

Egzamin i przyjmowanie nowych uczniów do sekszy szkoły realnéj nastąpi w środę **dnia 27 marca

W aptece mojéj jest miejsce dla **ucznia** otwarte. **J. Jagielski.** [1771]

Pewna familia życzy sobie przyjąć ***uczni*** kilku na stół i stancyą od 1 kwietnia r. b. Bliższa wiad. u WPana **Mottego**, profesora. [1752]

Od dnia 1 października r. b. są w moim domu przy Wilhelmowskiéj ulicy No. 9 na pierwszém piętrze do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia z przynależnościami, stósowne do składu lub też biura.

[1794]. ***Jakób Appel.***

Wieś w Kujawach, obejmująca 1400 morg. ów ziemi, pomiędzy któremi 300 morg. dwusiecznych łąk, z inwentarzem kompletnym i nowemi kompletnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, jest pod korzystnemi warunkami tanio do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli **Gerson Jarecki**, Wrocławska ul. No. 12 w Poznaniu. [1749]

W ożywioném mieście garnizonowém na prowincyi jest dla nieprzewidzianych stósunków familijnych **handel wina z restauracyą** połączony z bardzo donośnym **wyszynkiem wódek**, obok którego możnaby jeszcze założyć **handel korzenny**, natychmiast z wolnéj ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. — Bliższych wiadomości udzieli pan **J Gostomski** w Grodzisku. [17 4.]

Księgarnia **M. Leitgebra** poleca:
Małecki, J. Słowacki, jego życie i dzieła 2 tomy 2 tal. 20 sgr.
Pol, Pieśń o domu naszym 1 tal. 10 sgr.
Mickiewicz, Dzieła. Wydz. lipskie 5 tomów. 4 tal. [1698]
Garczyński, poezye 25 sgr
Goszczyński, Zamek Kaniowski 2½ sgr.
Mickiewicz, Konrad Wallenrod 2½ sgr.
Brodziński, Wiesław 2½ sgr.
Malczewski, Marya 2½ sgr.
Kochanowski, Psałterz 2 zeszyty 5 sgr.
Żółkiewski, Wojna moskiewska 2½ sgr.
Skarga, Wzywanie do pokuty 2½ sgr.
Przeździecki, Modlitwa św. Kazimierza do Najświętszéj Panny z kolorowaną ryciną. Wydanie nader ozdobne. 1 tal 20 sgr.

Z dniem 1 kwietnia rb. zacznie wychodzić w miesięcznych zeszytach po 10 sgr.

Biblioteka
arcydzieł historycznych.
Z obcych języków na polski przełożonych.

Pierwszy tom obejmie „Rewolucyą lipcową i jéj skutki bezpośrednie“ czyli wydany w r. z. VIII tom Dziejów XIX wieku przez Gervinusa. (Drugi tom stanowić będzie V tom Dziejów narodu czeskiego przez Fr. Palackiego). Wrocław. Księgarnia nakładowa **Ernesta Günthera.**

W **Poznaniu** poleca się do przyjmowania przedpłaty księgarnia

[1587]. **M. Leitgebra.**

150,000 tal. **Szczęść Boże!** **100,000 tal.!**
Pruskie losy (¼, do ⅛, rozsyła **S. (Basch,** Berlin, Molkenmarkt 14 [1773].

Przy sposobności aukcyi we wtorek dnia **26 marca rb.** sprzedawać będę publicznie za natychmiastową zapłatę w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No. 1 o 1 godzinie** całkiem **kryty kocz, machinę do szycia** stósowną dla **szewców i krawców, fuzyą do puszczania strzał**, jako też parę **srebrnych świeczników.**

Rychlewski,
[1782] król. komisarz aukcyjny

Czcigodnemu Duchowieństwu polecam się jako wykonawca **aparatów** i upiększeń kościelnych, nadmieniając, iż wszelkie naprawy wykonywam w krótkim czasie po cenach umiarkowanych.

St. Ofierski,
brązownik i mosiężnik.
[1783.] Wielkie Garbary 13.

Pod zasiew wiosenny
polecamy prawdziwe
Guano Peruwiańskie,
oraz z fabryki naszéj **w Zainhammer** pod **Neustadt Eberswalde mąki z kości parowane i preparowane, superfosfaty i preparowane guano Peruwiańskie** na pył zmelone, pod gwarancyą za podaną analizę.

Na Wielkie Księstwo Poznańskie oddaliśmy skład komisyjny powyżéj wymienionych nawozów panu
Ludwikowi Kunkel
w Poznaniu,
który na łaskawe żądania cenniki nasze franco przesyła. [1795].

Bracia Schickler,
bankierowie w Berlinie i Paryżu.

Różańce
niżéj ceny zakupu z powodu zwinięcia handlu tym przedmiotem u
Józefa Jolowicza,
[1791.] Rynek 74.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszém uprzejmie Wielm. P. Dobr., że przejąłem **handel mydła** tu przy ulicy Wodnéj No. 1 naprzeciw szkoły Ludwiki istniejący po domu **A. Kowalskiego i Sp.**, przyszedłem powiększyłem i połączyłem z **handlem korzeni, cygar i delikatesów**, sprzedając mydło po cenach fabrycznych, detalicznie i hurtowo
pod firmą
H. Stróżyński.
Mam niepłonną nadzieję jako początkujący, że doborem towarów oraz skorą usługą zasłużę na zaufanie Wielm. P. Dobr.
Z głębokiém uszanowaniem
uniżony
[1785.] **Hilary Stróżyński.**

Przełożenie handlu.
Magazyn strojów i towarów modnych
Th. A. Munk
w miejscu uwiadamia niniejszém o swém przeniesieniu się z Wrocławskiéj ulicy No. 10 na **Zamkową ul. No. 4** (do nowego domu Weitza na I piętro) i poleca zarazem gustowny wybór wszystkich nowości na porę wiosenną.
[1768.]

Grobla No. 31 są stancye do wynajęcia. [1751].

Nowości literackie.
Co tylko wyszły:
Juliusz Słowacki
jego życie i dzieła
w stósunku do współczesnéj epoki przez ***Antoniego Małeckiego.***
2 tomy. Cena subskr. 2 tal 20 sgr.

Modlitwa
św.
Kazimierza Jagiellończyka
do Najświętszéj Panny
z rękopismów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona przez **Aleksandra Przezdzieckiego.**
Dodano: Obraz św. Kazm Jagiellończyka według wizerunku w kośc. paraf. w Krośnie i 3 Facsim. chromolit.
Przy sposobności polecamy
Nabożeństwa
Chrześcianina katolika
na cały rok ułożone przez ks. Dra **Łukasza Soleckiego,** kanon. kap. metrop. Lwowskiéj. Str. 746 w 8ce. Cena 1 tal.

Bóg nad wszystko.
Nabożeństwo dla pob. chrześcian Str. 448 mały form. Cena 8 sgr.

Wincentego Pola
Pieśń o domu naszym,
w bardzo ozdobnéj oprawie. 1 tal. 20 sgr
Prosimy o liczne obstalunki.
Księgarnia J. Priebatscha
w Ostrowie. [1597].

Gotowe rzeczy kościelne
materye ze złota, srebra i jedwabiu, horty, frendzle itd.,
jako też wszystkie do téj gałęzi należące przedmioty poleca po nadzwyczaj tanich cenach
Ed. Rispler,
[1472] **Wrocław,** Elisabethstrasse 8

Wóz do mebli
może w końcu bieżącego miesiąca w **Berlinie** zabrać tanio ładunek do **Poznania.** bliższe szczegóły u spedytora
(17 6) **Rudolfa Rabsilbera.** Poznań.

Próżne beczki
rozmaitéj wielkości na sprzedaż w handlu win
Stanisława Arendt,
dawniéj **M. Zapałowski,**
[1736] ul. Wrocławska 13/14.

Brylanty, Perły itd.
kupują i płacą najwyższe ceny
Guttentag i Sp.,
[914]. w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

HOTEL de la PAIX
(J. Benois)
Berlin,
pod Lipami 43, w bliskości kr. zamku, poleca swe elegancko urządzone pokoje.
Panowie Polacy znajdą u mnie zawsze gości pochodzenia polskiego i najwięcéj poszukiwane gazety polskie jako też wyborną francuską kuchnią i wina. Table d' hôte o 4 godzinie. [1419].

Skład mój towarów białych, wstążek jedwabnych i kapeluszy słomianych
zaopatrzony jest obecnie we **wszystkie nowości** i polecam go szanownéj publiczności po **bardzo tanich cenach.**
Emil Aronsohn,
[1750] Rynek No. 59.

!! NADZWYCZAJNE ZNIŻENIE CENY !!
Prenumerata cząstkowa na dzieło w całości ukończone.
SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,
obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyi; mitologią plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą;
do podręcznego użytku wypracowany
przez A Zdanowicza, M. B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego i W. Korotyńskiego.
Wydany staraniem i kosztem **Mauryego Orgelbranda.**
Tom wielki na 2 części podzielony, w formacie wielkiéj ósemki, 144 arkusze (2294 stronnice po 2 szpalty), najdrobniejszém pismem, wyrównywający objętością treści 500 arkuszom zwyczajnego druku
Dzieło w całości ukończone.
Założeniem autorów słownika było, przedstawić ogółowi książkę przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa, a pragnących poznać się z mową ojczystą lub ją zgłębić; miano oraz na uwadze wyczerpnąć wszystkie skarby języka po nasze czasy i ułatwić czytającym jakiekolwiek książki polskie zrozumienie nieznanych im lub niejasnych pojedyńczych wyrażeń tak w mowie jako i piśmie; zgoła, uczyniono słownik książką pożyteczną i niezbędną. Pomimo to, przedsięwzięcie nie doznało przyjęcia, na jakie zasługiwało, a wydawca, poświęciwszy sześć lat mozolnéj pracy i wyłożywszy kapitał przeszło 13,000 rsr. wynoszący, kosztów swoich drogą prenumeraty nie pokrył. Przyczyny niepowodzenia może w tém szukać należy, że słownik poszytami ogłaszany, nie przedstawiał dosyć rękojmi dojścia do końca lub że cena na pozór zdawać się mogła za wysoką, chociaż stósunkowo do innych książek obliczona, należy do najniższych. Teraz, gdy dzieło w zupełności ukończone, wydawca zwraca uwagę ogółu na pożyteczną autorów pracę, a pragnąc z jednéj strony słownik jak najbardziéj rozpowszechnić, z drugiéj koszta swoje pokryć, wyrzeka się przedtém spodziewanych korzyści za pracę i wyłożony kapitał, a dąży tylko do uchronienia się od straty, usuwając wszelką wątpliwość nawet co do ceny, którą
zniża o połowę tj. na 7 talarów
Nadto, cenę tę rozkłada na wypłaty częściowe w sposób następujący: Słownik może być nabywany w całości za tal. 7, lub poszytami sposobem prenumeraty. Co miesiąc puszczane będą w obieg 3 zeszyty po 7 srg., zatém całe dzieło na 30 zeszytów po 7 sgr. rozdzielone. Osoby nie mogące 7 tal. jednorazowie na książkę wydać, nabywając co 10 dni zeszyt słownika, staną się w ciągu 10 miesięcy posiadaczami skarbu mowy rodzinnéj. — Tak korzystna i niepraktykowana dotychczas taniość znakomitéj wartości dzieła, wydawcaśmie pochlebiać sobie, że znajdzie należne u publiczności uznanie.
W Poznaniu można na dzieło to prenumerować i nabywać pojedyńcze zeszyty w księgarni, składzie nut i rycin p. firmą:
M. Leitgeber (Hôtel du Nord).
[5045] ***Maurycy Orgelbrand***, księgarz.

Nakładem księgarni i antykwarni
J. Lissnera w Poznaniu
wyszła i jest do nabycia książka do nabożeństwa p. tyt.
Cicha łza chrześciańska.
Wydanie to **niezaprzeczenie stoi ponad dawniejszém wydaniem warszawskiém.** Mieści w sobie kalendarz i tablicę świąt ruch., ozdobione jest dwiema sztucznemi rycinami kolor. i zaleca się wyraźnym drukiem i pięknym papierem. **Liczny popyt** najwymowniéj świadczy o zaletach książki téj. Cena egzemplarza brosz. **9 złp.,** oprawnego w safian, aksamit i słoniową kość **od 15 złp. do 8 tal.** [1753].

Kolońskie
Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.
Podpisani donoszą publiczności rólniczéj uprzejmie, iż **dla dania jéj tém większéj rękojmi** odtąd reprezentować będą Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia.
Towarzystwo to posiada kapitał zakładowy **trzech** milionów talarów i fundusz rezerwowy 500,000 tal. Premie są stałe. Zasady Towarzystwa są nader liberalne, taksacye wykonują się prędko a wypłaty w przeciągu dwóch tygodni po otaksowaniu.
Poznań, dnia 22 marca 1867.
Ludwik Rychter, inspektor. **Edward Drwęski,** ajent. [1742.]

10 pct. niżéj cen zakupu.
10% niżéj cen zakupu.
Ważne doniesienie dla panów.
A. Cohn, Rynek 64,
poleca po najtańszych cenach wielki **wybór gotowych ubiorów wiosennych dla panów;** takowe są robione wedle najnowszych modeli paryzkich z najlepszych niederlandzkich materyi.
10 pct. niżéj cen zakupu. [1632]
10% niżéj cen zakupu.

Uczla do handlu **korzeni i win** potrzebuje zaraz
Józef Tadrzyński,
[1757 w Śremie.

Folwark **Młynek**, w bliskości miasta, zawierający 217 mórg, z których 113 mórg wyb. łąk i budynki, jest za 8000 tal pod dobremi warunkami na sprzedaż. **Wdowa Süsskind w Trzemesznie.** [1666].

Nowości na wiosenne ubiory męzkie,
w materyach francuskich, angielskich, niederlandzkich i saskich nadeszły w wielkim doborze, które polecamy łaskawemu uwzględnieniu Szanownéj publiczności. Również zwracamy uwagę ***na modne i trwałe*** wyroby na ubrania dla studentów po nader umiarkowanych cenach. [1796].
M. Laskowski i Felerowicz.

Najnowsze wiosenne towary modne.
Na zbliżającą się porę roku wszelkie nowości jako to:
Materye na suknie, Long-Châles, płaszczyki wiosenne, ubiory gotowe,
również, ***materye na meble i portyery, pokrycia na stoły, firanki, rolosy,***
kobierce odpasowane i do wyłożenia całych pokoi, ***mały kokosowe, ceraty woskowane***
jako i fran., ang. i ***brünnskie materye na ubiory latowe*** itd.
już są na składzie i wszelkie artykuły tak w ***najtańszych*** cenach jako i ***najwykwintniejszych*** rodzajach są w ***największym*** i ***najgustowniejszym*** wyborze.
(1679)
POZNAŃ, Rynek Nr. 63. **Robert Schmidt,** (dawniéj Antoni Schmidt.)
Mała ilość płaszczy zeszłorocznych wyprzedaje się za połowę cen dawniejszych.

Warunki subskrypcyjne
tyczące się
udziału w poznańskim banku realno-kredytowym.
Z powołaniem się na nasze obszerne obwieszczenia, zamieszczone w Berliner Börsen-Zeitung i Bank- u. Handels-Zeitung itd. ogłaszamy co następuje:
1) Z kapitału komandytowo-akcyjnego **miliona talarów,** w obieg puścić się mającego przez utworzone pod firmą
A. Nitykowski i Sp.
poznański bank realno-kredytowy
stowarzyszenie komandytowo-akcyjne wyłożone będą
650,000 talarów
w **2080 akcyach** każda po 200 tal; w **195** każda po 600 tal. i w **117** każda po 1000 tal. celem subskrypcyi publicznéj po kursie al pari.
2) Subskrypcya odbywać się będzie równocześnie w **wymienionych poniżéj** domach bankowych i zakładach pieniężnych:
od 22 marca aż do 1 kwietnia 1867 włącznie.
3) Każdy subskrybent poddaje się postanowieniom deponowanych w wymienionych domach bankowych itd. statutów stósownie do niniejszych warunków subskrypcyjnych.
4) Na każdą podpisaną akcyą złożyć należy 10 pct. słowami **dziesięć procent natychmiast** jako kaucyą w gotówce lub papierach kurs mających, na które odbierający kaucyą wystawia kwit kaucyjny.
5) W razie przewyżki nad wyłożoną sumę 650,000 tal. nastąpi repartycya, któréj rezultat **aż do 10 kwietnia** rb ogłoszonym zostanie.
Zaraz po ogłoszeniu tém mogą kaucye na wycofać się przy repartycyi mające akcye być odebrane za pokwitowaniem na kwicie subskrypcyjnym.
6) **Pierwsza wpłata** na przypadające dla subskrybentów akcye uskutecznia się wedle § 28 statutów 25 pct **dwudziestu pięciu procentami** na akcyą **aż do 17 kwietnia rb.** gotówką u odnośnego domu bankowego, resp. policzy się z wpłaconéj kaucyi.
Subskrybenci odbiorą natomiast za każdą kaucyą kwit tymczasowy (Interims-Schein) wedle formularza E statutów za zwrotem odnośne o kwitu kaucyjnego (porów. sub 4).
7) **Dalsze wpłaty** na podpisane akcye uskuteczną się wedle § 28 statutów w kwotach i terminach, ustanowić i ogłosić się mających przez radę nadzorczą.
Dwa po sobie następujące termina powinny być rozłączone przynajmniéj przedziałem czterotygodniowym.
8) Raty wpłat, z któremi subskrybent się **opóźnia,** musi tenże począwszy od terminu ustanowionego 6 pct słowami sześciu procentami oprocentować. Jeżeli reszta zalega dłużéj niż 3 miesiące, natenczas może ociągający się akcyonaryusz uchwałą rady nadzorczéj, **bez nadwerężenia** artykułu 184 Pow. praw. handl., być uznanym za tracącego prawo z subskrypcyi na akcyą i z dokonanych wpłat częściowych wynikające i to na rzecz stowarzyszenia a podpisana przezeń kwota akcyjna daléj rozdana.
Jeżeliby właściciele **kwitów kaucyjnych** nie mieli takowych w czasie pod 6 oznaczonym zamienić na kwity tymczasowe, w takim razie komitetowi założycieli służy wybór, czy znaglić ich chce do wpłat czy też ogłosić ich za tracących prawo do kwitów tymczasowych, w którym to razie ze złożonéj kaucyi 10 pct. słowami **dziesięć procent** podpisanéj kaucyi przypada i na se stowarzyszenia resp. wyegzekwować należy jako karę konwencyonalną.
Pozostające w ten sposób do dyspozycyi kwity tymczasowe może komitet założycieli daléj wydawać.
Pełne wpłaty na podpisane akcye przyjmują się i kwituje się z nich w **wymienionych domach bankowych** wedle upodobania subskrybentów. Toż samo rozumie się o **wszystkich nierozpisanych ratach.**
9) Aż do zapisania stowarzyszenia wedle przepisów P. P. H. reprezentuje takowe komitet założycieli, którego postanowienia obowięzują wszystkich subskrybentów, chociażby tylko przez 5 jego członków wydane były.
Subskrypcye na akcye przyjmują (w prowincyi poznańskiéj także za poręką naszych publicznie ogłoszonych pp. ajentów):
1) panowie **Maurycy i Hartwig Mamroth** w Poznaniu.
2) " **Hirschfeld i Wolff** w Poznaniu.
3) " **Bracia Friedlaender** w Bydgoszczy.
4) " **Hirschfeld i Wolff** w Berlinie.
5) " **Benoni Kaskel** w Berlinie.
6) " **L. Mende** w Frankfurcie n. O.
7) " **E. Heimann** w Wrocławiu.
8) " **R. G. Fraussnitzera następcy** w Legnicy.
9) " **H. M. Fliessbach wdowa** w Głogowie.
10) " **L. Ephraim** w Zgorzelicach.
11) " **H. C. Plaut** w Lipsku.
12) " **S. Abel młod.** w Szczecinie.
13) " Lewin Hirsch **Goldschmidta** synowie w Gdańsku.
14) " **J. Coppel i synowie** w Hanowerze.
Poznań, dnia 15 marca 1867. [1685].
Komitet założycieli poznańskiego banku realno-kredytow.

Kennemann, właściciel dóbr rycerskich w Klęce pod Nowém Miastem.
Schück, r czca rejencyjny w Poznaniu.
Bertheim, rzecznik w Poznaniu.
von Delhaes, właściciel dóbr rycerskich w Borówce pod Czempiniem.
Hirschfeld i Wolff, bankier w Berlinie i w Poznaniu.
Samuel Jaffé, kupiec w Poznaniu.
M. Mamroth, radzca miejski i bankier w Poznaniu.
Lehmann, wł. dóbr rycer. i członek krajow. kolegium ekon. w Nietążkowie p. St. Bojanowem.
Annuss, kupiec i radzca miejski w Poznaniu.
v. Bethmann-Hollweg, właściciel dóbr rycerskich i członek parlamentu w Runowie.
A. Funk, kr. dzierżawca dom., obecnie w Bojanowie.
Bernard Jaffé, kupiec w Poznaniu.
Dr. **Jochmus,** redaktor Posener Zeitung w Poznaniu.
Dzierzykraj na Chomenicach Morawski, król. szambelan i właśc. dóbr rycerskich w Luboni pod Lesznem.
Baron v. Seidlitz, właściciel dóbr rycerskich i członek izby deputow., w Śródce pod Sierakowem.

Wilda 9 jest izba tanio do wynajęcia. (1784).

Polecam szanownéj publiczności mój skład, zawierający zapas wszelkich sprzętów kościelnych np. **chorągwie, baldachimy, statuy św. Pańskich** mianowicie **Pana Jezusa Zmartwychwstałego** lub też w **grobie leżącego, pasye,** wszelkiego rozmiaru **obrazy** do noszenia, gotyckie itd. Również przyjmuję obstalunki ołtarzy lub innych sprzętów domowych rzeźbionych, oprawiam obrazy i zwierciadła w ramy z listew lub barokowe w najumiarkowańszéj cenie.
W. Trzciński,
dawn. **Stawski,**
fabryka rzeźby i pozłocenia,
[1758]. przy ul. Wodnéj 7.

Aukcya mebli itd.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie we **wtorek dnia 26 marca rb.** przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. nr. 1** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **meble pańskie** jako to:
Mahon. **stoły, krzesła, komody, szafy do srebra i bielizny, sofy, zwierciadła, obrazy, firanki, konsole, zegary,** jako też **naczynia z mosiędzu i miedzi,** o 1 godzinie **prawie nowe pianino,** jako też **pająk gazowy.**
Rychlewski,
[1718] król. komisarz aukcyjny.

Jednym tylko talarem
można mieć udział w **głównéj wygranéj flor. 200,000** wielkiéj loteryi pożyczkowéj z roku 1858, któréj ciągnienie nastąpi
1 kwietnia rb.
Wygrane: fl **200,000, 40,000, 20,000,** 2 po **5000,** 2 po **2000,** 2 po **1500,** 4 po **1000** 37 po **400,** 1150 po **flor. 160;** które w dniu tym bezwarunkowo wylosowane być muszą.
Łaskawe zlecenia na
¼ ½ ¼
za 1 tal. za 2 tal. za 4 tal. losy udziałowe specyalnie do tego ciągnienia, wykonują się za przesłaniem pieniędzy w gotówce lub zaliczką pocztową akuratnie a wykazy przesyłają się bezpłatnie i franco. [1542)
Uprasza się o rychłe zgłoszenie się do Chr. Chr. Fuchsa,
Frankfurt n. M.

Główne i końcowe ciąg.
6 kl. wielk. frankfurt. lot.
pieniężnéj,
potwierdzonéj przez rząd król. pruski, gdzie następne wygrane główne: **flor. 200,000, flor. 100,000 flor. 40,000, flor. 20,000, flor. 15,000, flor. 10,000, flor. 6,000, flor. 5000, flor. 4000, flor. 2000,** itd. rozpocznie się dnia **10 kwietnia** rb.; losów zaś dostać jeszcze można u podpisanego po następujących cenach:
¼ los tal 52; — ½ losu tal. 26, ⅓ losu tal. 17 10 sgr.; — ¼ losu tal. 13 — i ⅛ losu tal. 6 15 sgr.
Łaskawe zamówienia uskutecznia akuratnie za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową [1688]
Saul M. W. Feuerstein.
w Frankfurcie n. M.

Losy frankfurtskie
jako też wszystkie dozwolone **losy klasowe i kredytowe** rozsyła podpisany punktualnie. Najbliższe ciągnienie dnia **1 kwietnia 1867 r.,** w którém główne wygrane fl. **200,000 40,000, 20,000,** 2 razy **5000,** 2 razy **2000,** 2 razy **1500,** 4 razy **1000,** 27 razy **400.** Najniższa wygrana wynosi flor. **166.**
Do tego kosztuje:
Ćwierć losu **tal. 1. Pół** losu **tal. 2. Cały** los **tal. 4. Sześć całych** losów **tal. 20.**
Pieniądze wygrane i wykazy ciągnienia przesyłają się natychmiast po rozstrzygnieniu. Planów dostanie się **bezpłatnie.** [1474].
Łaskawe polecenia uprasza się jak najrychléj przesyłać wprost do
Jakóba Lindheimer, młod.,
w Frankfurcie n. Menem.

Najbliższe ciągnienie wygranych dnia **15 kwietnia 1867**
Gł. wygr. fl. 250,000. **Największe** Pożyczka prem. 1864
widoki wygrania.
Tylko **6** talarów
kosztuje pół losu prem. **12** tal. cały los premiowy. bez wszelkiéj dalszéj dopłaty do wszystkich 5 ciągnień wygranych od 15 kwietnia 1867 do 1 marca 1868 walor mających, któremi pięć razy wygrać można wygrane flor. **250,000, 220,000, 200,000, 50,000, 25,000, 15,000** itd.
Na każdy wyciągnięty los **musi zpewno ciąć paść wygrana.**
Zamówienia przy dołączeniu pieniędzy, za wpłatą pocztową lub zaliczką pocztową należy jak najspieszniéj i tylko bezpośrednio przesłać do domu handlowego [1692].
H B. Schottenfels w Frankfurcie nad Menem.
Plan losowania i wykazy wygranych przesyłają się każdemu bezpłatnie.

Lejarnia żelaza i zakład budowy machin
L. W. Gehlhaara w Nakle
poleca do uprawy wiosennéj remiowane swe **machiny do szerokiego siewu** po 65 tal, **taczki do koniczyny** po 18—20 tal., **walce obręczkowate** rozmaitéj ciężkości od 20 tal. począwszy, zupełnie żelazne **pługi** po 9 tal., zupełnie żelazne **brony, rozdrabiacze i ekstyrpatory.** Wszystkie inne machiny rólnicze ma zawsze w zapasie. [1767].

P. P.
Dnia 1 kwietnia rb. otworzę
Handel szmuklerskich i drobnych towarów w Gnieźnie
przy ulicy Wilhelmowskiéj .oN 136, naprzeciwko p. Cierpki. [1598].
T. Teuruch

Obwieszczenie
poznańskiego banku realno-kredytowego.

Po pokryciu a nawet przekroczeniu ustanowionego, **gwoli utworzenia** Towarzystwa, **kapitału komandytowego** za pomocą prawnie obowiązującéj na drodze **poufnéj** rozpoczętéj w W. Ks. Poznańskiém subskrypcyi akcyjnéj musi nastąpić **ukonstytuowanie** się Towarzystwa. W tym celu postanowiliśmy ze względu na art. 174 i 177 powszechnego niem. prawa handl. i na mocy §§ 26 i 28 **statutów**, jako też znanych już wszystkim subskrybentom akcyjnym **warunków subskrypcyjnych**:

I. **wpłata pierwszéj raty 25 pot. podpisanéj akcyi** nastąpi

aż do 3 kwietnia 1867 włącznie

u jednego z niżéj wymienionych domów bankowych:

Maurycy i Hartwig Mamroth w Poznaniu,
Hirschfeld i Wolff w Poznaniu,
Bracia Friedländer w Bydgoszczy

za odebraniem kwitu zabezpieczającego, podpisanego przez dwóch z naszych członków i pod uniknieniem strat w § 28 przewidzianych.

Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa zamieni się kwit ten zabezpieczający na wygotowany wedle § 28 statutów **kwit tymczasowy**.

II. Celem ukonstytuowania się Towarzystwa odbędzie się **walne zebranie subskrybentów**

w dniu 11 kwietnia przed południem o godz. 10,
w Poznaniu w Hotelu Rzymskim,

na którém załatwione być mają następujące przedmioty:

1) sprawozdanie o położeniu przedsięwzięcia,
2) uwierzytelnione podpisanie statutów przez osobiście odpowiedzialnego spólnika pana A. Nitykowskiego,
3) ustanowienie pierwszéj rady nadzorczéj,
4) propozycye względem wydawania hipotecznie zabezpieczonych listów realno-kredytowych itd.

Do udziału w **walném tém zebraniu** i do głosowania na niém uprawnieni są wszyscy subskrybenci, którzy aż do oznaczonego sub I. niniejszego obwieszczenia terminu (3 kwietnia rb.) **pierwszą ratę 25 pot.** zapłacili i wykażą się z tego przez **złożenie kwitu zabezpieczającego** przed rozpoczęciem zebrania walnego w jego lokalu.

Zresztą pozostaje się przy ustawach w §§ 52 i 53 statutów. Co do podwyższenia kapitału akcyjnego i wyłożenia takowego do **subskrypcyi publicznéj** na krajowych i zagranicznych **giełdach** wydamy wkrótce osobne **obwieszczenie**.

Poznań, dnia 10 marca 1867.

Komitet założycieli poznańskiego banku realno-kredytowego.

Kennemann-Klenka. Lehmann-Nietążkowo. Schück. Bertheim. Annuss. B. v. Seydlitz-Srodka. M. Mamroth. Hirschfeld i Wolff. T. Dzierzykray na Chomęcicach Morawski v. Bethmann-Hollweg-Runowo. Samuel Jaffé. v. Delhaes-Borówko. A Funk. Bernhard Jaffé. Dr. Jochmus. [1470.]

Kilku gimnazyastów lub uczniów szkoły realnéj znajdzie od 1 kwietnia r. b. wygodne pomieszczenie i opiekę rodzicielską; — gdzie? wskaże handel pana **M. Ciszewskiego**, ulica Strzelecka No. 22. [1599.]

Wieś w powiecie średzkim, nad szosą położona, w dobréj ziemi 1600 mórg rozległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w **Zielnikach** pod Środą. [1410].

Zakład budowy machin i fabryka wag pomostowych
E. C. Herrmanna
w Berlinie, Elisabethstr. 19

poleca swe ogólnie za wyborne uznane

wagi decymalne i centezymalne

do każdego ciężaru. Mianowicie zaś zwraca uwagę na swe nowo zupełnie i celowi odpowiednio urządzone **wagi do ważenia bydła.** [1745.]

Niniejszém podaję do wiadomości, że chcąc mój **Magazyn mebli** utrzymać zawsze w **nowym** i **gustownym** stanie, przeznaczyłem dość znaczną ilość **Mebli, zwierciadeł i wyrobów wyścielanych** jako pozostałe wyroby ze zakupów z 1865 r., na **pierwszą nadzwyczajną sprzedaż** po znacznie zniżonych cenach i to przy natychmiastowéj wypłacie za gotówkę. Tym sposobem nastręcza się sposobność do nabycia różnych wyrobów służących do umeblowania, a w skład ich wchodzą przedmioty stanowiące w danym razie kompletne garnitury, pod warunkami nader korzystnemi. Przyczém nadmienić winienem, iż dla łatwiejszego przejrzenia wszelkie przedmioty przeznaczone do zapowiedzianéj sprzedaży oznaczone są podług księgi składowéj numerami bieżącemi, specyalny zaś wykaz tychże, z oznaczeniem cen zniżonych, wyłożony jest w moim kantorze. Sprzedaż ta pod powyższemi warunkami trwać będzie w czasie od **czwartku dnia 28 marca,** aż do **soboty dnia 20 kwietnia** roku bieżącego. [1746]

K. Hebanowski,
Poznań w marcu 1867. przy placu Wilhelmowskim No. 12

Siewniki rzędowe (Drill) **Priesta** i **Woolnough**, dla każdego gatunku gruntów, system istotnie poprawiony **Garreta,** odznaczające się konstrukcyą, wykonaniem i lekkim biegiem;
Siewniki do szerokiego siewu, system łyżkowy 12 stóp szerokie;
Siewniki rzędowe uniwersalne itd.
Lokomobile, młockarnie ze sławnéj w świecie całym fabryki **Claytona Shuttleworth i Sp.**;
Howarda pługi i brony, parowe i konne itd, jako też inne gospodarcze machiny najsławniejszych specyalistów Anglii są w zapasie i polecają po cenach katalogu

Maurycy i Józef Friedländer,
13 Schweidnitzer Stadtgraben.
Zakład reparatur i skład u **A. Algöver** w **Wrocławiu.**

P. S. Co do wszystkich machin możemy się powołać na świadectwa najznakomitszych rólników szląskich i poznańskich. (1584).

Machiny do tłoczenia cegieł i torfu

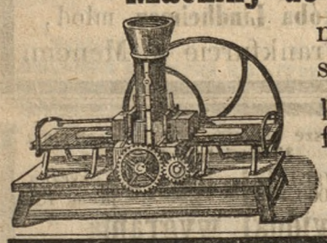

nowéj zupełnie i doświadczonéj konstrukcyi do wprowadzenia w ruch za pomocą rąk, koni lub pary, poleca fabryka machin

[1744.] **Schlütera i Maybauma**
w Berlinie, Ritterstrasse 11.

Podróżujący znajdą zawsze w **Hotelu de Rome,** w Wrocławiu przy Albrechtsstrasse 17 położonym, tanie pomieszkanie, dobrą usługę, najlepsze potrawy i napoje, a prócz tego nastręcza wielka **międzynarodowa restauracya** każdemu podróżującemu wieczorem rozrywkę przyjemną przy eleganckich marmurowych lub łupkowych bilardach, lub w klubie szachowym, a obok tego wszystkiego znajduje się wybór dzienników wszystkich krajów, jakiego żaden inny lokal w Wrocławiu nie posiada. [1074]

E. Astel, właściciel.

Skład mój ***młyńskich kamieni, szląskich i francuskich,*** świeżą nadsyłką zaopatrzony, polecam.

A. Krzyżanowski.
[1778].

Nabywszy skład cygar i tytuniów pp. od handlu **H. Fontowicz**, ulica Wilhelmowska No. 10, założyliśmy w tém samém miejscu handel cygar i tytuniów po godłem

J. Kwiatkowski i Sp.,

zaopatrzywszy go doborowemi: **cygarami, tytuniami, cygaretami, herbatą itd.** polecamy takowy szan. konsumentom, z prośbą, aby wszelkie obstalunki i przesyłki pod adresem **J. Kwiatkowski i Sp.** nadesłać raczyli.

Józef Kwiatkowski.
Piotr Kałążny.

[1714]

Nasiona kwiatów i jarzyn

świeżéj i dobréj jakości polecam po tanich i stałych cenach i rozsyłam cenniki wszystkich płodów ogrodniczych mego ogrodu na łaskawe żądania franco i bezpłatnie.

[1242.] **Wojciech Krause,** ogrodnik handlowy i artystyczny,
Poznań, św. Wojciech.

Najlepszy węgierski i litewski miód zdrowia,

którego błogie skutki uznali w osobnych sprawozdaniach tajn. radzca medyczny p. dr. Suttinger, radzca medyczny dr. Jagielski i p. dr. Ludwik Jaffée, poleca **kwartę po 12 sgr.** w beczkach **o 15 kwartach po 10 sgr.**

handel wina
Meyer Hamburger, Poznań,
Żydowska ulica 27.
[1385].

Wprost sprowadzone

prawdziwe cygara hawańskie
(niesortowane)

po 30 tal. za tysiąc **(pudełko orygin. po 1000 sztuk 27½ tal.)** polecają (1786).

J. D. Katz i syn.

Skład cygar hawańskich, hamburskich, bremeńskich, tytuniów i tabaki do zażywania
en gros & en detail

J. Zapałowskiego,
ul. Wrocławska 35,

poleca **cygara odleżałe** w doborowych gatunkach od 7—90 tal. tysiąc. Obstalunki zamiejscowe wykonują się skoro i rzetelnie. Cygara nie przypadające do gustu zamieniają się na inne. [1620].

Świeżą przesyłkę francuskich likworów, jako to:

Benedictine, Chartreuse jaune i verte, Aquardiente de Barcelona, Elixir de Spa, Liqueur des Alpes, Maraschino di Zara, Crême de Rose, Vanille, Mocca, Cacao, Thée, Curaçao double, Anissette double, Parfait d'amour, Orange, Pecco, Cacao à la Vanille, szwajcarski ***Absinth, Allasch, Malakoff,*** jako też ***różne prawdziwe holenderskie likwory od Wynanda Wockinga*** odebrał i poleca (1789).

A. Cichowicz.

Odebrawszy wprost z Węgier znaczny transport win, mianowicie z 1862 i 63 roku poleca takowe szanownéj publiczności, jako też wina francuskie, reńskie i araki po nader przystępnych cenach.

Stanisław Arendt,
dawniéj **M. Zapałowski,**
przy ulicy Wrocławskiéj No. 13/14.
[1619.]

ERSATZMITTEL DES FISCHLEBERTHRANS
IOD-MEERRETIG - SYRUP
VON GRIMAULT & Co. APOTHEKER IN PARIS

Pomiędzy rozmaitemi środkami, jakie proponowano, by zastąpić rybny tran wątrobiany, smakiem swoim tak wstrętny dla pacyentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcéj celowi odpowiadający **jodowany syrop chrzanowy**.

W anemicznych i skrofulicznych cierpieniach działa zawsze prawie skutecznie; nie osłabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go piją. Główne części składowe tworzy sok kilku antiskerbutycznych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisy dołączają się do syropu przy sprzedaży. [6230].

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.

zaś na prowincyi [909]

Międzychód, J. l. Börner.
Bydgoszcz, Rud. Regenburg.
Czempin, Gustaw Grun.
Czarnków, L. Wruk.
Dolsk, Szymon Feig.
Koynia, S. Hirschberg.
Wielen, H. F. Bodin.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.
Gołańcza, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mützel.
Gurzno, Jakób Munter.
Gniezno, Sam. Pulwermacher.
Jaraczewo, M. Littmann.
Jarocin, M. Littmann.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Guoth.
Kempno, Herm. Schelenz.
Krotoszyn, H. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Leszno, J. G. Schubert.
Łobżenica, C. A. Lubenau.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Miłosław, F. Stein.
Nowy Tomyśl, Ernest Tepper.
Nakło, Fr. Lebinsky.
Ostrów, Herm. Gutsche.
Pleszew, J. Joachim.
Poniec, J. S. Rothert.
Pila, A. Herz.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. Busse.
Samocin, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peyser.
Śmigiel, C. E. Nitsche.
Śrem, Emil Siewerth.
Strzelno, J. Kuttner.
Skoki, A. Breuning.
Skwierzyna, Cohna księgarnia.
Trzemeszno, G. Olawsky.
Wągrowiec Ed. Kremp.
Września, Wolff Sieburth.

Targ na konie i losowanie koni w Frankfurcie n. M.

Stósownie do programu Towarzystwa agronomicznego odbędzie się na zakończenie targu na konie w dniu 10 kwietnia rb. **za upoważnieniem** król. prusk. rządu **wielkie losowanie.** W skutek tego składają się wygrane: z **61 najpiękniejszych koni cugowych, wierzchowych i roboczych, 10 wozów wraz z kompletną uprzężą,** przyczém **ekwipaż** z 4 pięknemi końmi i kompletną uprzężą. Prócz tego kompletne uprzęże, siodła, rekwizyta do jazdy i jeżdżenia itd. Wnioski o losy **po 1 tal.** należy rychło przesłać, jeżeli się chce z **pewnością** liczyć na udział. Po losowaniu przesyłam franco wykaz. [1598].

Gustaw Schwarzschild, Zeil 58, **Frankfurt n. M.**

Uznane przez tutejszą **król. naddyrekcyą poczty** i przez **król. artyleryą**

najlepsze smarowidło do wozów,

stósowne szczególnie do wozów z żelaznemi osiami, gdyż zachowuje takowe zawsze w stanie chłodnym i czystym, sprzedaje po **najtańszych cenach fabrycznych**

Adolf Asch,
ulica Zamkowa No. 5.
[1747].

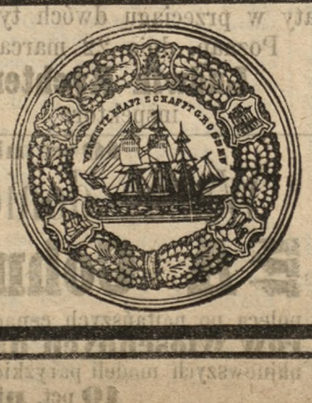

Ul. Szeroka i Garbar. vis-à-vis hotelu paryzkiego, w kamienicy p. Fraas na III piętrze jest do wynajęcia z frontu **pokój umeblowany.** [1770]

Wielki wybór najnowszych **materyi** na **ubiory męzkie** odebrał [1792]

J. Urbankiewicz,
oznań, Wilhelmowski plac No. 10.

Doniesienie loteryjne.
Dnia 1 kwietnia 1867 r.
nastąpi ciągnienie założonego przez rząd i gwarantowanego
wielkiego losowania kap.

Wygrane główne, które w nadchodzącém jedyném ciągnieniu bezwarunkowo wygrane być muszą: flor. **200,000, 40,000 20,000,** 2 razy **5,000,** 2 razy **2,000** 2 razy **1,500,** 4 razy **1000,** i t. d. i t. d.

Najniższa wygrana wynosi flor. **155**
½ los kosztuje tal 4,
½ losu „ „ 2,
¼ „ „ „ 1,
½ czyli 3 całe losy kosztują tal 10.

Plany i wykazy wygrany h przesyłają się uczestnikom bezpłatnie i franko.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast akuratnie za przesłaniem pieniędzy, zaliczką pocztową lub wpłatą pocztową. W końcu nadmieniam jeszcze, że jednym losem za 4 tal. można wygrać główną nagrodę fl. **200,000.** [1473]

Henryk, Bach,
dom handlowy w **Frankfurcie** n. Menem

Bernard Supper,
blicharz i fabrykant wyrobów woskowych
w Wrocławiu

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie [1195].

Makuchy rzepiowe polecają jak najtaniéj (1776).

Bracia Auerbach.

Swieże kielskie sielawy i świeżego wędzonego łososia wezerskiego odebrał

Jakób Appel,
(1779). ul. Wilhelmowska 9.

Uwagi godne.

Świeże kielskie **sielawy,** hamburg. **tłuste bydlinki,** wędzone **śledzie łososiowe,** tłusty **ser szwajcarski** i t. d. i t. d. jako też jasno czerwone słodkie **pomarańcze** sprzedaje najtaniéj **Kletschoff,** Kramarska ul. No. 1. [1772]

Pąsowe słodkie mesyńskie pomarańcze, marokańskie daktyle, sułtańskie figi, francuskie prunele, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinach, genueńską cykatę poleca

T. Luziński,
[1797] przy placu Wilhelmowskim 13.

Proszek do prania wełny, korzenie mydlane, Gypsophila
poleca **handel drogeryi i farb**
F. G. Fraasa,
(1760). Szeroka ulica No. 4.
Uprasza się o wczesne zamówienia.

Tłustego wędzonego łososia i węgorza, kielskie sielawy, hamburskie bydlinki, węgorza zwijanego, minogi elblągskie, kawior astrachański, sardynki w oliwie, śledzie opiekane i wędzone poleca

T. Luziński,
(1798) przy ulicy Wilhelmowskiéj 13.

Wodę selcerską i sodową w butelkach i najlepszy **górski sok malinowy** poleca

A. S. Lehr,
(1789). Wielkie Garbary No. 40.

Apteczki domowe

allopatyczne i homeopatyczne i apteczki podróżne w nowym zupełnie praktycznym kształcie poleca
(1777). Dr. **Mankiewicza** apteka.

Przeciw nerwowym bólom zębów.
Dr. Gräfströma **szwedzkie krople na zęby,** flakonik po **6 sgr.** w Poznaniu u
(1755). **C. Bardfelda.**

Wędzonego łososia, węgorza i kawior odebrała i poleca **restauracya**

Gostomskiego,
[1775] w Grodzisku.

Świeżego tłustego wędz. łososia funt po 22½ sgr.
Kawior astrachański,
Wędzonego węgorza,
Sardynki à l'huile,
Śledzie wędzone,
Stokfisz poleca

Teofil Radkiewicz
[1730]. **w Śmiglu.**

Podczas postu wielkiego
Marynaty wszelk. rodzaju
i każdego czasu
świeżo wędzone śledzie.

Józef Wache,
[1343] ul. Szkólna 11.

Do znaczenia bielizny

poleca stament chemiczny, opierający się najmocniejszym środkom bielenia, karton wraz z przepisem użycia po 12½ sgr.
[1596]. apteka **Elsnera.**

Dr. Pattisona wata podagryczna uśmierza natychmiast i goi prędko

pedogrę, reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jako to bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, pedogrę w głowie, rękach i kolanach, bóle żołądka i w brzuchu itd. itd. W paczkach po 8 i 5 sgr. u [780]

pani **Amalii Wuttke,**
Wodna ulica 8/9.

Apteczki domowe.

allopatyczne i homeopatyczne (pierwsze obszern. przepisem użycia) są znowu w wielkim wyborze w zapasie (496)
w aptece **Elsnera.**

Lymfa wprost od krowy rureczka włoskow. na 1 osobę 20 sgr. **Berlin,** Schiffbauerdamm 33. Dr. **Pissin.**
[1476]

Nasienie buraków olbrzymich

gatunku żółtego, szefel po 7½ tal. mackę 15 sgr. sprzedaje
[125]. **C. Heinze,**
właściciel folwarku w Kłecku.

Piękne **szczepy tereśniowe** do 1 stóp wysokości sprzedaje Dom. **Bruozko** pod **Borkiem.** [1680]

Sto szefli wilki do siewu po 2 tal. 1 szefel ma Domin. **Zrenica** pod Środą do przedania. [1601].

Swieżą ameryk. kukurudzę
(Koński ząb),
Żyto Święto-Jańskie,
lucerny, koniczyny, trawy wszelkiego rodzaju, oprócz tego wszystkie inne **nasiona polne i leśne** poleca

Ludwik Kunkel,
Handel nasion rolniczych, W. Garbary 1.
Cenniki franko. [1756]

Sto macior kotnych i zdrowych do chowu i **dwadzieścia kilka jagniąt** ma Dominik Dembicz pod Środą do przedania. [1600.]

Kołaczków pod **Wrześnią** ma na sprzedaż **30 i kilka sztuk tucznych wołów.** [1761]

W Dom. **Pomarzany** pod Kłeckiem **2 ogiery,** z których 1 siwy, krwi arabskiéj, pochodzący ze stadniny księcia Sayguszki; 2 kary, przychowku miejscowego do stanowienia przeznaczone. Cena od stanowienia 4 tal. [1667]

Ogier kasztanowaty Hardy

po **Young Rattler** z klaczy **Betty** po **Pantalonie** (ojcu zwycięzcy wyścigu Derby, Satinest) z klaczy Bold Hero, po **Othellu,** synu Bleakkomet i Cinderelli po Schafflerze z klaczy Zea.

stanowi w **Mełpinie p. Dolsku** po 5 tal. od klaczy i 15 sgr. do stajni. [1439].

Sprzedaż trykowa.

Wiadomo ogólnie, że **Niszwicka gromada** na tegorocznéj wystawie w Wrocławiu, swą wybornością stawionych zwierząt najpowszechniejszem znanie doznała. Z kupionych przed dwoma laty 310 zarodowych maciorek utworzyła nowa

gromada potomstwa

wystawia teraz około 30 tryków **czystéj Niszwickiéj krwi** po cenach nizkich na sprzedaż. Moja madą zarządza ten sam chowca co i szwicką.

Otusz pod Bukiem, stacya kolei żelaz. Poznań. [1748]. ***Palm.***

Sala w ogrodzie ludowym.
Jutro w niedzielę
Wielki koncert
Początek o godz. 5. Cena wnijścia 2½ sgr. od osoby.
[1787] **C. Walther,** kapelmistrz.

Teatr letni w Poznaniu.

(szczelnie zamknięty przez przybudowanie, dobrze opalony.)
W niedzielę 24 **III maglem świetny wieczór fantastyczny** szaru **nowéj tajnéj** ginalnéj magii i połączony z plastycznemi i landszaftowemi przedstawieniami **obrazu świata** z zupełnie nowym programem dany przez sarsko-rosyjskiego mistrza nadwornego **Hermann Monhaupt.**

Num. krzeseł po 10 srg. dostać można w handlu cygar p. M. Friedländera przy Wilhelmowskim placu No 6. [1787]

Resztę obwieszczą afisze.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.